Ner 72. Kraków, 29 Marca — Niedziela. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1885 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń w Sukiennicach pod l. 23 w handlu galanteryjnym p. M. Herza, *(od d. 1 Kwietnia w hotelu Saskim)*, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr, 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 marca

Izba deputowanych zakończyła wczoraj szczegółową dyskusyę nad projektem o ugodzie z koleją północną. Następnie załatwiła Izba bez dyskusyi dłuższy szereg przedłożeń, odnoszących się głównie do budowy kolei lokalnych. Wieczorem odbyła Izba ostatnie przed świętami posiedzenie, o którego przebiegu spodziewamy się telegraficznego sprawozdania.

Komisya kongrualna Izby deputowanych przyjęła ustawę kongrualną w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów. Większość 11 przeciw 5 głosom przyjęła także § 9 według uchwał Izby panów, które są identyczne z postawionym w Izbie deputowanych wnioskiem Klaicza, według którego ulepszenie dotacyj duszpasterzy ma nastąpić stopniowo w przeciągu lat trzech. Mniejszość zapowiedziała *votum separatum*, które opierając się na pierwotnych uchwałach Izby, żąda, aby ulepszenie kongruy weszło w życie bezwarunkowo 1 stycznia 1886 r.

Wyszło już także drukowane sprawozdanie, znanej czytelnikom ustawy prowizorycznej o regulacyi rzek galicyjskich, tudzież sprawozdanie komisyi dla ustawy przeciw socyalistom. Ostatnie sprawozdanie kreśli przebieg rozpraw komisyi nad przedłożeniem przeciw socyalistom i wykazuje, dlaczego stało się rzeczą konieczną postanowienia o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych przy przestępstwach anarchistycznych, wnieść jako osobną ustawę, której moc obowiązującą ograniczono do jednego roku, gdyż rząd oświadczył, iż w następującej sesyi wniesie napowrót ustawę przeciw socyalistom.

Węgierska Izba magnatów załatwiła już w szczegółowej dyskusyi cały projekt o reformie Izby wyższej według wniosków komisyi „trzech“. Wszystkie poprawki zostały odrzucone, a pomiędzy temi odrzucono także poprawkę Stefana Esterhazego, popieraną gorąco przez prezesa gabinetu Tiszę, w sprawie przyjęcia ustępu o duchownym izraelickim lub izraelickim reprezentancie świeckim. Wczoraj miało już nastąpić trzecie czytanie tej ustawy. Przyjęcie ustawy całej w redakcyi uchwalonej przez Izbę magnatów, nie napotka trudności w Izbie deputowanych tem bardziej, że p. Tisza zdecydowany jest uczynić z tej sprawy kwestyę gabinetową.

W sprawie wojskowej akademii lekarskiej zamieszczają *Pester Lloyd* i *Nemzet* równobrzmiące komunikaty, w których oświadczają, że zaniechano myśli reaktywowania „Josephinum“, a to głównie dlatego, że węgierski minister oświaty przesłał wspólnemu ministerstwu wojny wyczerpujące i dokładne pismo, w którem szczegółowo zbija mniemane powody, przemawiające za tym planem. — Prócz tego przesłał minister Trefort podobne pismo węgierskim ministrom, w którem nadto rozwija szczegółowy projekt rozwiązania tej kwestyi. Sejm węgierski ma się wkrótce zająć tym projektem.

Korespondent petersburski *Pol. Corr.* zapewnia, wobec obiegających po dziennikach przeciwnych wieści, że pobyt Łabanowa w Petersburgu jedynie rodzinnemi interesami spowodowanym został i żadnego nie ma politycznego charakteru, stara się też wykazać niedorzeczność twierdzenia, jakoby car chciał odwiedzić Cesarza austryackiego, w celu wymiarkowania, jakie Austrya zajmie stanowisko w razie, gdyby zatarg afgański przybrać miał szersze rozmiary. Co się tyczy, pisze dalej korespondent, samego faktu odwiedzin cara w Wiedniu, być może, że nastąpią one w ciągu lata, ale dotąd ani czasu, w którym, ani miejsca, gdzie to nastąpi, przewidzieć nie można. O reszcie treści tej korespondencyi doniósł nam już telegram wczorajszy.

Porażka, jakiej doznał jenerał Negrier w wycieczce swej do Dong-Dang, gdzie zastał większe siły, niż się spodziewał, i zkąd po stracie 200 ludzi w poległych i rannych cofnąć się musiał, wywołała w francuskiej Izbie deputowanych żywą dyskusyę. Zaczepiali rząd szczególnie bonapartyści pod przywództwem dep. Delafosse. Ferry uspokoił Izbę zapewnieniem, że posiłki już w części stanęły w Tonkinie, w części są w drodze i że jenerałowie powetują niebawem tę drobną i małoznaczącą porażkę.

Gorszy wpływ może porażka ta wywrzeć na rokowania o pokój, odbywające się teraz w Pekinie, bo Chińczycy nie zaniedbają pewnie rozsiewać o niej po kraju przesadnych wieści.

Dowodem, że porażka ta jest małoznaczącą i tylko źle obrachowany cel wyprawy chybionym został, jest ta okoliczność, że wszystkich rannych odwieziono pod zasłoną cofającego się w porządku wojska do Langsonu, chyba, że szczegół ten, zawarty w raporcie, okaże się później niezupełnie prawdziwym.

Na wątpliwości, podniesione w Izbie niższej parlamentu angielskiego, czy konwencya względem finansów egipskich nie nadaje mocarstwom międzynarodowego prawa do interwencyi w sprawie egipskiej, odpowiedział Gladstone, że powinno to wystarczyć Izbie, iż konwencya postanowienia zapewniającego wyraźnie takie prawo mocarstwom nie zawiera.

W parlamencie włoskim przedłożył Mancini akta dyplomatyczne tyczące się spraw centralnej Afryki, a w szczególności państwa Kongo.

Do Berlina zjeżdża, jak donoszą do *Pol. Corr.*, delegacya turecka z misyą wręczenia wysokich orderów tureckich księciu Wilhelmowi pruskiemu, ks. Bismarkowi i hr. Hatzfeld.

Pięciu pruskich oficerów artyleryi udaje się za urlopem do państwa Kongo, gdzie mają odgrywać rolę instruktorów w świeżo tworzącej się armii miejscowej.

Z doniesienia przesłanego do *Pol. Corr.* wynika, że zaburzenia w okolicy Pryzrenu w Albanii prawie zupełnie uspokojone zostały.

Cały rezultat, jaki dotąd osiągnął jenerał Graham w Suakimie, ogranicza się do tego, że ma teraz przed miastem dwie wysunięte, polowemi obwarowaniami (zwanemi tam „Zarebami“) ubezpieczone pozycye, narażone na ataki coraz większych sił, z obozu Osmana Digmy przybywających. Obóz Osmana Digmy leży na wyżynach skalistych, przez które prowadzi droga do Sinkatu. Pierwszy plan Grahama, ażeby go w tej pozycyi coraz większą liczbą wysuniętych obwarowanych pozycyj otoczyć, uznał już pewnie sam Graham za niepraktyczny. Przekonano się bowiem, że wojsko Osmana Digmy jest bitniejszem, bardziej wyćwiczonem i lepiej uzbrojonem, niż się spodziewano. Straty, jakie Anglicy w dwóch dotychczasowych bojach ponieśli, okazują się coraz większemi.

Wobec znakomitego sposobu, w jaki poseł Zeithammer stał się z pewną ciągłością rzecznikiem słusznych spraw kraju naszego w Radzie państwa, powstała myśl przesłania temu mężowi adresu z uznaniem za jego szczerą i skuteczną obronę tak funduszu indemnizacyjnego, jak regulacyi rzek naszych. Lojalne przez niego wykonywanie obowiązków sprzymierzeńca, nacechowane jest zarazem prawdziwym rozumem politycznym, gdyż ściśnia węzły sojuszu, a w przededniu wyborów jest zadatkiem zwycięztwa wspólnej sprawy i powinno też ono wywołać z naszej strony skromny, ale mający znaczenie polityczne akt. Inicyatywę w redakcyi adresu i zbieraniu nań podpisów bierze JE. Paweł Popiel i z nim w tej mierze porozumieć się winni obywatele tak miejscowi, jak zamiejscowi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 27 marca.

Według dat sięgających do połowy marca, w 16 powiatach (34 gminach) pojawiły się wypadki tyfusu. Powiaty, w których wybuch tej choroby sprawdzono są następujące: Bochnia, Brzeżany, Czortków, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jaworów, Kolbuszowa, Krosno, Lwów, Mościska, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów i Żółkiew. Obecnie liczba powiatów, w których pojawił się tyfus, musi być cokolwiek większą, ale rozmiarów zatrważających nieszczęście to nigdzie jeszcze nie przybrało. Że niedostatek panujący między ludnością wiejską w tegorocznym podwójnie ciężkim przednowku, głównego kontyngensu dostarcza tyfusowi i innym pokrewnym chorobom epidemicznym, to nie ulega wątpliwości. Każdego jednak wypadku nie można podnosić z tak alarmującym komentarzem, jak to czynić zwykli niektórzy korespondenci prowincyonalni naszych dzienników. Corocznie bowiem o tej porze relacye sanitarne z kraju opiewają daleko niepomyślniej, aniżeli w porze zimowej lub letniej. Zresztą sam wykaz powyższy powiatów, w których tyfus się pokazał, świadczy, że nie wszystkie powiaty dotknięte powodzią, nawet nie wszystkie najsrożej dotknięte tą klęską, są dziś nawiedzone nowem nieszczęściem. Władze powiatowe otrzymały polecenie, aby o każdym wypadku tyfusu zdawały sprawę, przedstawiając przytem, czy głód jest główną lub przynajmniej odleglejszą przyczyną choroby. Chodzi tutaj nie o upiększenie sytuacyi, lecz o prawdę. Czyż nie dość już nieszczęścia, które nas rzeczywiście nawiedziło, żeby jeszcze stopniować je w wyobraźni? Z funduszów rządowych, przeznaczonych na wyżywienie ludności głodem zagrożonej, odchodzą zasiłki oczywiście przedewszystkiem tam, gdzie już zaszły wypadki chorób. O ile środki pozwalają, zapobiega się stopniowaniu nędzy tam, gdzie mimo dość jeszcze korzystnych stosunków sanitarnych zachodzą uzasadnione obawy o najbliższą przyszłość. W ostatnich dniach wysłano do Jasła 1000 złr. na żywność, a 2000 złr. jako bezzwrotny zasiłek na roboty publiczne dla dostarczenia ludności zarobku, do Bochni i Dąbrowy po 1000 złr. na żywność.

W r. 1883 krakowskie towarzystwo rolnicze wystosowało do ministerstwa prośbę o ustanowienie w Galicyi inspektora dla spraw rybołowstwa w osobie profesora Dra Maksymiliana Nowickiego. Na razie przed ostatecznem ustawodawczem uregulowaniem stosunków w tej gałęzi gospodarstwa krajowego posada inspektora byłaby niejako honorową, tylko jednakże z charakterem publicznego funkcyonaryusza. Chodzi bowiem o to, aby taki inspektor nietylko wydawał fachowe opinie i rady w sprawach z rybołowstwem w związku zostających, lecz także i to głównie, aby jeździł w różne okolice i na miejscu działał w interesie rybołowstwa krajowego bądź usuwając spostrzeżone niewłaściwości, bądź zalecając pewne środki skuteczne. Ministerstwo rolnictwa uznaje nietylko trafność wniosku krakowskiego towarzystwa rolniczego, lecz także i trafność wyboru, bo prof. Dr Nowicki na polu rybołowstwa zdobył już sobie rozgłos szeroki. Zachodzi jednak trudność finansowa. Inspektorowi trzebaby wyznaczyć przynajmniej znaczniejszy ryczałt (np. 800 złr.) na koszta podróży. Takiej kwoty ministerstwo skarbu na razie przeznaczyć na ten cel nie może, gdyż cała dotacya budżetu państwowego na cele rybackie w całej Austryi wynosi 1500 złr. Gdyby fundusz krajowy mógł przyjąć na siebie część ryczałtu, to minister rolnictwa przyznałby odpowiednią część z powyższej dotacyi państwowej.

Dla krakowskiej szkoły handlowej wyznaczył minister oświecenia subwencyę państwową na r. b. w kwocie 1500 złr.

Dzienniki tutejsze zajmują się teraz często nowym dyrektorem t. z. banku kryłoszańskiego p. Kośnierskim, który na jednem ze zgromadzeń ruskich wystąpił z przemową tak *nastojaszczo* rosyjską, iż nawet uczestnicy zaczęli wołać: my tego nie rozumiemy. P. Kośnierski jest w tej chwili osobistością ciekawą bo około niego grupuje się ten świat ruski, który w X. Naumowiczu widzi największego patryotę ruskiego, a w hofracie Adolfie Dobrjańskim wielbi najwyższy rozum stanu ruski. P. Kośnierski pochodzi właściwie z Galicyi, ale długie lata bawił w Rosyi na intratnem i wpływowem stanowisku dyrektora zakładu asekuracyjnego „Wołga.“ Z tej posady przeniósł się na stanowisko dyrektora banku kryłoszańskiego, który przed 8 miesiącami nie był w stanie zwrócić małych wkładek oszczędności i stał nad przepaścią bankructwa. Dziś zmieniły się stosunki w sposób wiadomy, a musiały zmienić się nawet lepiej, aniżeli głoszono, skoro p. Kośnierski nie zawahał się stanąć na czele instytucyi niedawno na zagładę skazanej.

Petersburg 24 marca.

Pisarz rosyjski Szczedryn twierdził, że Rosya rządzoną jest przez sekretarzy (*Rosja uprawlajetsa sekretariami*). Coraz bardziej słowa te stają się istotną prawdą. Ministrowie zwalają całą pracę na barki swoich sekretarzy, należących do stronnictwa karjerowiczów, dbałych o własną korzyść lub wyniesienie. Oni to bywają najczęściej narzędziami tej dążności, która zwraca się z całą zapalczywością przeciw prowincyom polskim, nadbałtyckim i finlandzkim, zastosowując w nich najdziksze pomysły pod pozorem „obrusienia“ kraju.

W zajadłości przeciw Polakom i Niemcom ważną odgrywa rolę obawa możliwej konkurencyi w urzędach. Nikomu nie jest tajnem, jak częste są wypadki defraudacyi pomiędzy czynownictwem rosyjskim. Oprócz krzyczących spraw Rykowa, Swirydowa, Mielnickich i t. p. — oprócz szalbierstw wszelkiego rodzaju na wielką skalę w najrozmaitszych bankach, kaznaczejstwach, pocztach, komorach celnych, instytucyach gubernialnych i powiatowych — napotykają się codziennie fakta udawadniające że i wszystkie prywatne banki i towarzystwa kredytowe administrowane są przez ludzi wątpliwych. Zdarzają się wypadki podpalania domów, w których złożone są archiwa, aby zniszczyć ślad podobnych czynności. Aby jeden z licznych przytoczyć przykładów: p. Tulakow otrzymał olbrzymie sumy na zastaw domów; wydzierżawił je, zabrał na lat kilkanaście sumę dzierżawną i umknął — zostawiwszy w krytycznem położeniu Towarzystwo kredytowe miejskie. Bank ów miejski położony naprzeciw pałacu Aniczkowskiego, rezydencyi samego cesarza — podpalony został dla pokrycia śladów nadużyć.

Wiadomo, jak cesarz Aleksander III, w tej właśnie kwestyi dochodzenia i karcenia wszelkich nadużyć okazuje się stanowczym, jak nie wstrzymuje go wzgląd na nikogo, nawet na osoby wysoko położone.

Otóż ów wielki ruch patryotyczny rosyjski rozbudzony w dziennikarstwie a zwrócony tak gwałtownie przeciw Polakom, a poniekąd i Niemcom nadbałtyckim nie inny ma cel i źródło, jak obawę niebezpiecznego współzawodnictwa, tem niebezpieczniejszego, że uczciwość Polaków i ścisłość niemiecka jest rzeczą powszechnie znaną w Rosyi.

Ucisk w Królestwie Polskiem i po guberniach zachodnich był walką przeważnie o miejsca i posady — i systematycznie rozwijał się we wszystkich kierunkach. Niezmierna jest w Rosyi solidarność warstw czynowniczych od góry do dołu, solidarność oparta na potrzebie wzajemnej wyrozumiałości. W interesie przeto tych warstw urzędniczych, które znalazły tak szerokie pole w Warszawie i Królestwie, gdy zastąpiły dawną administracyę i sądownictwo polskie — podtrzymuje prasa program rusyfikacyjny. Przekonano się przez 22 lat, że Polacy nie konspirują, że pomimo prześladowania wiary i języka, odjęcia praw obywatelskich, ograniczenia nawet prawa własności, Polacy żadnego aktu oporu lub prowokacyi niedopuścili się; że usposobienie ich dziś w Rosyi podobne, jak Polaków w Austryi — a więc tem większe niebezpieczeństwo, aby z czasem niewyrobili sobie podobnego jak w Austryi stanowiska, aby przy zmianie kierunku niepowrócili zaś do tych miejsc i posad, jakie do niedawna zajmowali. Karjerowicze rosyjscy nie lękają się powstań zbrojnych, ale właśnie moralnego wpływu Polaków, niechcą w żaden sposób dopuścić ich rehabilitacyi wobec monarchy i opinii społeczeństwa rosyjskiego. Aby tej ewentualności zapobiedz, prasa i biurokracya podniosła na nowo to hasło *Carthaginem delendam esse.* W obozie tym widocznym był strach, kiedy Aleksander III przebywał w Warszawie i z zachowania się ludności dobre unosił wrażenia, więc użyto wszelkich środków i sprężyn, aby podnieść na nowo prześladowania — aby pogłębić przepaść między społecznością polską a monarchą, aby zainaugurować bez żadnych powodów faktycznych po 20 latach politykę murawiewowską.

Na czele tej polakożerczej partyi urzędniczej stoi dziś w Petersburgu pewien wysoki urzędnik, który piastuje godność sekretarza ministra Tołstoja, jest jego prawą ręką, dyrektorem kancelaryi i najpierwszą osobą w ministeryum spraw wewnętrznych.

Lubo posiada olbrzymią władzę — i jest *la cheville ouvrière* całego ministerstwa, nazwisko jego mało znane. Nazywa się Gerewenic, albo (Herewenic) matka jego z rodziny żydowskiej Perle. On to utrzymuje bezustanne stosunki z kancelaryą

POTOP

(49) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Ale pan Andrzej nie łatwo się zrażał, gdy sobie coś przedsięwziął. Jeno nie gniewał się już, ani wybuchał. Owszem, chwyciwszy nanowo rękę hetmańską, począł okrywać ją pocałunkami i prosić tak serdecznie, jak tylko sam umiał.

— Żadnym powrozem ani łańcuchem nie przywiązałbyś W. Ks. Mość tak serca mego, jak tą łaską. Ale nie czyń jej w połowie, ni w części, jeno całą... Wasza Książęca Mość! co ten szlachcic wczoraj mówił, to myśleli wszyscy. Ja sam to samo myślałem, pókiś mi W. Ks. Mość oczu nie otworzył... Niech mnie ogień spali, jeślim tego nie myślał... Człek temu nie winien, że głupi. Ten szlachcic był do tego pijany, i co miał na sercu, to i zakrzyknął. Myślał, że w obronie ojczyzny występuje, a trudnoż kogo karać za sentyment dla ojczyzny. Wiedział, że gardło naraża, a dlatego zakrzyknął, co miał w gębie i sercu. Ni on mnie grzeje, ni ziębi, ale to panu Wołodyjowskiemu jako brat, albo zgoła ojciec. Jużby też desperował po nim bez miary, a ja tego nie chcę. Taka już we mnie natura, że jak komu dobra życzę, to duszębym za niego oddał. Żeby mnie kto oszczędził, a przyjaciela mi zabił, niechby go djabeł za taką łaskę porwał. Wasza Książęca Mość! ojcze mój, dobrodzieju, łaskawco, uczyńże całą łaskę, daruj mi tego szlachcica, a ja ci krew moją wszystką daruję, choćby jutro, dziś, zaraz!

Radziwiłł zagryzł wąsy.

— Zapisałem mu wczoraj śmierć w duszy.

— Co hetman i wojewoda wileński zapisał, to wielki książę litewski, a daj Boże, w przyszłości, król polski, jako łaskawy monarcha, przekreślić może.

Pan Andrzej mówił szczerze, co czuł i myślał, ale gdyby był najzręczniejszym dworakiem, nie mógłby potężniejszego argumentu na obronę swych przyjaciół znaleść. Dumna twarz magnata rozjaśniła się — i oczy przymknął, jakby lubując się dźwiękiem tych tytułów, których jeszcze nie posiadał. Po chwili rzekł:

— Takeś mnie zagadł, że niczego nie mogę ci odmówić. Pójdą wszyscy do Birż. Niechże tam odpokutują u Szwedów za winy, a potem, gdy się to stanie, coś rzekł, żądaj nowej dla nich łaski.

— Jako żywo, że zażądam, daj Boże, najprędzej! — odrzekł Kmicic.

— Idźże teraz, zanieś im dobrą nowinę.

— Nowina dobra dla mnie, nie dla nich, bo oni pewnie nie przyjmą jej z wdzięcznością, zwłaszcza, że się nie spodziewali, co im groziło. Nie pójdę, Wasza Książęca Mość, bo to takby wyglądało, jakbym się im chciał zaraz z moją instancyą chwalić.

— Czyńże, jak chcesz. Ale kiedy tak, to czasu nie trać i ruszaj po chorągwie Mirskiego i Stankiewicza, bo zaraz potem czeka cię inna ekspedycya, od której pewnie nie będziesz się wybiegał.

— Jaka, Wasza Książęca Mość?

— Pojedziesz zaprosić odemnie pana Billewicza, miecznika rosieńskiego, aby razem z krewniaczką do mnie, do Kiejdan przyjechał, i tu na czas wojny osiadł. Rozumiesz?

Kmicic zmieszał się.

— On tego uczynić nie zechce... Z wielką furyą Kiejdany opuścił.

— Spodziewam się, że go furya już opuściła, w każdym razie weźmiesz ludzi ze sobą, i jeśli nie zechcą po dobrej woli tu przybyć, to ich wsadzisz w kolaskę, otoczysz dragonami i przywieziesz. Szlachcic miękki był jak wosk, gdym z nim gadał, płonił się jak panna i kłaniał do ziemi; ale i on zląkł się imienia szwedzkiego, jak djabeł święconej wody, i odjechał. Potrzebuję go tu mieć i dla siebie i dla ciebie. Mam nadzieję, że jeszcze ulepię z tego wosku taką świecę, jako zechę i komu zechcę, ją zapalę. Tem lepiej będzie, jeśli się tak stanie... A jeśli nie, tedy będę miał zakładnika. Billewicze dużo mogą na Żmudzi, bo prawie ze wszystką szlachtą spokrewnieni. Gdy jednego i to najstarszego dostanę w ręce, inni dwa razy pomyślą, nim coś przeciw mnie przedsięwezmą. A przecie to za nimi i za tą twoją dziewczyną stoi całe mrowie laudańskie, które, gdyby poszło do obozu pana wojewody witebskiego, pewnieby ich z otwartemi rękoma przyjął.... Ważna to jest rzecz, tak ważna, że się namyślam, czy nie od Billewiczów poczynać.

— W chorągwi Wołodyjowskiego sami laudańscy ludzie.

— Opiekunowie twojej dziewki. Kiedy tak, pocznijże od tego, by ją tu sprowadzić. Tylko że słuchaj: ja podejmuję się pana miecznika na naszą wiarę nawrócić, ale dziewkę to sobie już ty sam kaptuj, jak umiesz. Gdy ja miecznika nawrócę, on ci pomoże dziewkę nawracać. Zgodzi się, to wyprawię wam, nie mieszkając, wesele... nie zgodzi się, bierz ją i tak. Jak będzie po harapie, to będzie po wszystkiem.... Z niewiastami najlepszy to sposób. Popłacze, podesperuje, gdy ją do ołtarza powloką, ale na drugi dzień pomyśli, że nie taki djabeł straszny, jak go malują, a trzeciego będzie rada. Jakżeście się wczoraj rozstali?

— Jakoby mi w pysk dała!

— Cóż rzekła?

— Nazwała mnie zdrajcą.... Mało mnie paraliż nie trzasł.

— Takaż to zaciekła? Jak będziesz jej mężem, powiedzże jej, że niewiastom kądziel lepiej przystoi, niż sprawy publiczne, i trzymaj ją krótko.

— Wasza Książęca Mość jej nie zna. U niej wszystko zaraz: cnota albo niecnota, i wedle tego sądzi; a rozumu niejeden mąż mógłby jej pozazdrościć. Nim się człowiek obejrzy, ona już w sedno utrafi.

— Utrafiła ci też w serce... staraj się także ją utrafić.

— Bógby to dał, W. Ks. Mość. Raz już brałem ją zbrojną ręką, alem sobie potem przyrzekł, że więcej tego nie uczynię... i co mi W. Ks. Mość mówi, żeby ją choćby gwałtem do ołtarza prowadzić, to mi nie idzie po sercu, bom i sobie i jej przyrzekł, że gwałtu więcej nie użyję.... Cała nadzieja, że W. Ks. Mość wyperswaduje panu miecznikowi, iż nietylko zdrajcami nie jesteśmy, ale zbawienia ojczyzny chcemy... Gdy on się przekona, to i ją przekona, a wtenczas inaczej będzie na mnie patrzyła. Teraz do Billewicza pojadę i sprowadzę ich tu oboje, bo mi strach, żeby się ona do zakonu gdzie nie schroniła.... Ale powiem Waszej Ks. Mości szczerą prawdę, że choć wielkie to szczęście dla mnie patrzyć na tę dziewczynę, wolałbym na całą potęgę szwedzką uderzyć, niż przed nią teraz stanąć, bo ona nie zna moich cnotliwych chęci i za zdrajcę mnie poczytuje.

— Jeżeli chcesz, to tam kogo innego wyślę, Charłampa albo Mieleszkę.

— Nie! pojadę lepiej sam.... Charłamp zresztą ranny.

— To i lepiej. Charłampa chciałem wczoraj wysłać do chorągwi Wołodyjowskiego, by nad nimi komendę objął, a w potrzebie do posłuszeństwa zmusił; ale to człek niezgrabny, i pokazało się, że własnych ludzi nie umie utrzymać. Nic mi po nim. Jedźże naprzód po miecznika i dziewczynę, a potem do tamtych chorągwi. W ostatnim razie nie szczędź i krwi, bo trzeba pokazać Szwedom, że mamy siłę i nie ulękniemy się buntu... Pułkowników zaraz pod eskortą odeszlę; spodziewam się, że Paulus de la Gardie poczyta to za dowód szczerości mojej. Mieleszko ich odprowadzi. Ciężko z początku idzie! ciężko! Już widzę, że z pół Litwy stanie przeciw mnie.

— Nic to, Wasza Ks. Mość! Kto ma czyste sumienie, ten się nikogo nie ulęknie.

— Myślałem, że przynajmniej Radziwiłłowie staną wszyscy po mojej stronie, tymczasem patrz, co mi pisze książę krajczy z Nieświeża.

Tu hetman podał Kmicicowi list Kazimierza Michała.

Kmicic przebiegł oczyma pismo.

— Żebym nie znał intencyi Waszej Ks. Mości, myślałbym, że ma racyę i że najcnotliwszy to w świecie pan. Boże, daj mu wszystko dobre!... Mówię, co myślę.

— Jedź już — rzekł z pewną niecierpliwością hetman.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jenerał gubernatorów, Hurki w Warszawie, Kochanowa w Wilnie i Drentelna w Kijowie.

Od niego wychodzą instrukcye i cyrkularze opatrzone podpisem ministra hr. Tołstoja.

Zręczny, układny, zdobył sobie ufność nieograniczoną swego ministra i innych dygnitarzy. Był on przy boku hr. Tołstoja w Warszawie i podczas zjazdu w Skierniewicach i wtedy zapowiadał urzędnikom miejscowym najbardziej niechętnym Polakom, że zdoła przeprowadzić obostrzenie ukazu z 10 grudnia i inne środki, które na zawsze zamkną drogę porozumienia z Polakami.

Ręka Gerewenica była też czynna w tym ukazie, równie jak za jego staraniem nastąpiło wywiezienie biskupa wileńskiego. Od tego sekretarza ministerstwa wychodzą bezustannie nowe instrukcye o sposobie postępowania z Polakami, Niemcami i Finlandczykami — wszystko obliczne na korzyść i wzbogacenie proletaryatu biurokracyi rosyjskiej.

Trudnem jest do uwierzenia — a jednak osoby wiarogodne zapewniają, że Cesarz dowiedział się o wywiezieniu biskupa wileńskiego *post factum*, że rozporządzenie komisyjne wśród innych papierów podsunięto mu do podpisu. Gdy go doszło pismo Ojca św. miał zawołać w oburzeniu: *Papa praw! Papa prawe!* (Papież ma słuszność).

To opowiadają tutaj w wyższych sferach.

Hr. Tołstoj otrzymał parotygodniowy urlop dla poratowania zdrowia, które ma być ciężko zagrożonem.

Pomimo chwilowego niezadowolenia z powodu wywiezienia biskupa wileńskiego — hr. Tołstoj zarządza z Krymu sprawami wewnętrznemi cesarstwa za pośrednictwem sekretarza swego Gerewenica, który pozostał w Petersburgu i trzyma wszystkie nici w ręku. Zastępstwo p. Durnowa, który należy do skrajnej partyi jest tylko pozornem daniem firmy. Gerewenic przeprowadził dalej wygnanie X. Harasimowicza i X. Majewskiego. On to w swojem pokątnem działaniu cieszy się poparciem p. Katkowa i całej prasy, której zadaniem rozegzaltować opinią dla chlubnego dzieła wyniszczenia słowiańskiego narodu polskiego.

Mania przypisywania wszystkiego intrydze polskiej, doszła już do takiej komicznej przesady, że same nawet *Nowoje Wremia* świeżo ostrzegają, że „intryga polska nie wpływała na to, aby koleje w głąb Rosyi były źle budowane“.

Jł.-gubernatorowie Kochanow i Drenteln od wydania nowego ukazu nie dozwalają notaryuszom spisywania aktów transakcyi nawet tym osobom, które mimo pochodzenia polskiego i religii katolickiej mają na to osobne pozwolenie od Cesarza Aleksandra III. Zdarzyło się, że taką odmowę otrzymał jenerał Kierbedź, który wiernie i dzielnie służył tronowi rosyjskiemu i wiele złożył zasług dla państwa, tak na polu boju jak w pracach inżynierskich. Z odmową tą przybył do Cara Aleksandra II skarżąc się, że jenerał-gubernator nie dozwala mu kupić dóbr od własnej siostry. Monarcha to zadziwiło Cesarza, który zażądał, aby jł. Kierbedź wniósł przedstawienie do kancelaryi cesarskiej. Dotąd atoli jenerał Kierbedź nie otrzymał pozwolenia na rzeczone kupno dóbr rodzinnych.

Równą gorliwością w obronie interesów biurokracyi rosyjskiej i wymyślania coraz to nowych przeciw Polakom środków ucisku jak p. Gerewenic, odznacza się sekretarz ministra sprawiedliwości p. Nabokowa p. Bezrodnyi. Jest on znów wielkim prześladowcą urzędników pochodzenia niemieckiego, których nie dopuszcza do wyższych posad, walczy z baronami prowincyi nadbałtyckich, którzy przez kilka generacyi składali tak liczne usługi państwu rosyjskiemu. Baronowie Tornau, Rosen, Müller, Korf i t. d. zmuszeni są zaniechać wszelkich zamiarów dojścia do jakiejkolwiek karyery w drodze sądownictwa, podają więc się do dymisyi, lub przechodzą do innych gałęzi urzędowych. P. Bezrodnyi wydaje instrukcye, aby w prowincyach polskich i niemieckich zmuszano lud prosty do składania zeznań w języku wyłącznie rosyjskim.

Zgoła sfery urzędowe petersburgskie zdają się dziś całkowicie podlegać aforyzm Szczedryna: „*razorit i wysieliť, a kraj prowietat*“ (zrujnować i wysiedlić, a kraj zakwitnie).

Jednem wszelako pocieszyć się mogą ludzie obecnego kierunku, że w miarę, im silniej naciskają żywioły nierosyjskie, — utrzymuje się pozorna cisza ze strony nihilistów. Objaw ten wiele daje do myślenia, ażali nie nastąpiło jakieś ciche porozumienie, kosztem Polaków i prowincyi nadbałtyckich.

Wszelako nihiliści zdają się przebywać nową fazę przygotowawczą. Sieć ich nie jest rozerwaną i utrzymują ciągłe porozumienie z swymi przywódcami zagranicą, głównie w Szwajcaryi. Ztamtąd nadchodzi sekretnemi drogami tysiące broszur, odezw, instrukcyj i dziennik *Zemla i Wola*.

Mają też nihiliści tajne drukarnie w Petersburgu, Rydze, Moskwie, Odesie i innych miastach. Organizacya ich jest bardzo misterna — dzielą się na koła trzech stopni. Mają swoich szpiegów wszędzie — w pałacach cesarskich, rodziny panującej, w koszarach wojskowych, we wszystkich jurysdykcjach nawet sądowych. Polaków równo nienawidzą, jak partya p. Katkowa — i oświadczają w swych odezwach, że niby nie mieli przeciwko narodowości polskiej, pod jednym tylko warunkiem: „aby wyrżnęła szlachtę, i wywieszała swoich księży“.

W Petersburgu straszą bezustannie Cesarza nihilistami, twierdzą, że życie jego jest w niebezpieczeństwie. Policya i szpiegi są potrojeni, a na to rząd nie szczędzi żadnych wydatków. W stolicy nikt nie wie, gdzie jest Cesarz, gdzie mieszka i kiedy przyjedzie. Cesarz ukazuje się zwykle w dnie świąteczne jak meteor. Parę razy ukazał się w teatrze podczas karnawału, lecz zwykle na przedstawieniach porannych. Na całej przestrzeni, jaką przejeżdża Cesarz, zacząwszy od pałacu Aniczkowskiego po wielkiej, morskiej, nikolskiej ulicy i placu teatralnym rozstawieni byli gęsto ajenci policyjni różnych stopni w mundurach i po cywilnemu. W loży cesarskiej parterowej na prawo od sceny na przodzie siedzieli: W. książęta Aleksy, Włodzimierz z księżną Eugeniuszową Beauharnais Leichtenbergską (siostrą jenerała Skobelewa). Publiczność dowiadywała się tylko o obecności Cesarza w teatrze z ukłonów aktorów, zwracających się przy wejściu ku loży cesarskiej.

W teatrze wielkim uderza niesłychany zbytek i przepych azyatycko-paryski. Aktorkom i baletnicom rzucają na scenę brylanty, kosztowności i kwiaty. Niejedna z aktorek opery włoskiej, jak San Zandt, La Durand, Stahl — lub ulubione baletniczki Radina, Ogolejt, Pepita otrzymują na benefis podarunki wartości kilkudziesięciu tysięcy rubli — oprócz kwiatów, najrozmaitszych godeł, lir, liści, wieńców, inicyałów i t. p.

Gdybym chciał przedstawić obraz obyczajów petersburskich od najwyższych sfer w głąb do najniższych — branoby to za przesadę. Nasłuchać się tu łatwo szczegółów opowiadanych publicznie o najwyższych dygnitarzach, budzących oburzenie i zgrozę w niższych warstwach. Afiszowanie demoralizacyi, nieprawnych stosunków, jest cechą *high life* petersburskiego.

Odbija od tego rygoryzm oficyalny. W wielkim poście wszystkie teatra rosyjskie zamknięte — w restauracyach same potrawy postne — wszelako w szulerniach złoto sypie się stosami.

Komisya Kochanowa zakończyła swe prace o nowych projektach ulepszeń administracyjnych. Rezultatem głównym długich narad, ma być podobno oddanie juryzdykcyi pierwszej instancyi w ręce szlachty. Bodajby to tylko nieobróciło się przeciw szlachcie, jak dawne instytucye mandataryuszów i juryzdykcya *dominium* przed 1846 r. w Galicyi. Podobno od tego niebezpiecznego przywileju, usunięte będą prowincye zachodnie.

Hr. Tołstoj lubo jest przeciwnikiem rozszerzenia atrybucyi ziemstw — występuje zawsze w charakterze obrońcy idei arystokratycznych bojarstwa. Nadchodzi jubileusz wydania złotej księgi starej szlachty rosyjskiej. Będzie on obchodzony uroczyście, nadane zostaną nowe przywileje starym rodom wszelako tylko tytularne; natomiast ograniczone ma być stanowisko szlachty świeższej daty. Idea przewodnia dzisiejszego systemu sięga do czasów przed Piotrem W. — którego reformy na modłę europejską uważane tu są jako pierwszy krok odstępstwa od ducha narodowego. Postacie, Piotra W. i Aleksandra I należą dziś do niepopularnych — ideałem szkoły p. Katkowa, hr. Tołstoja i Pobiedonoscewa jest Rosya z czasów Iwana Groźnego, kiedy pierwotny duch rosyjski żadną przymieszką zachodniej cywilizacyi nie został jeszcze zatruty.

Mianowania w armii. Pułkownik Edward Bozziano, z pułku pieszego nr. 56, na podstawie superarbitru, jako niezdatny do służby wojskowej, przeniesiony w stan spoczynku z zastrzeżeniem powołania do służby lokalnej.

W galic. oddziałach wojskowych mianowani starszymi lekarzami rezerwy: lekarz asystent Dr Witalis Majewski, oraz wojskowo-lekarscy elewowie I-ej klasy Dr Juliusz Lauschmann i Dr Izydor Palmai.

Rada Państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu przystąpiła Izba deputowanych w dalszym ciągu do dyskusyi szczegółowej nad projektem ugody z koleją północną, odrzuciwszy w imiennem głosowaniu odraczający wniosek dep. Zallingera. Wskutek tego oświadcza Plener w imieniu swoich towarzyszy, iż lewica całą odpowiedzialność za ugodę pozostawia większości Izby, i w dalszych nad tym przedmiotem obradach udziału nie weźmie. Potem oświadczeniu opuszcza lewica salę. Wkrótce po tem podniósł się także Schönerer, i oświadczył, iż on i jego przyjaciel polityczny (Fürnkranz) nie wezmą udziału w dyskusyi. Obaj też opuszczają salę, co wywołuje wielką w Izbie wesołość.

Po wydaleniu się lewicy, przyjęła Izba po krótkiej dyskusyi w drugiem czytaniu cały projekt ugody z koleją północną wraz z poprawkami wniesionemi przez barona Schwegla w imieniu klubu Coroniniego. Następnie uchwaliła Izba 159 przeciw 142 głosom następującą rezolucyę wniesioną przez dep. Jaworskiego: „Wzywa się wysoki rząd, aby w zawrzeć się mającej ugodzie z Towarzystwem kolei północnej zastrzeżonem było dla rządu ustanowienie trasy dla zbudować się mającej odnogi kolei, okrążającej obwarowania Krakowa (połączenie dworca krakowskiego z podgórskim), i aby przytem uczyniono zadość według możności życzeniom i potrzebom miasta Krakowa.“

Po załatwieniu sprawy kolei Północnej przybyła lewica napowrót do sali. Następnie przyjęła Izba bez dyskusyi kilka drobniejszego znaczenia projektów do ustaw, a między tymi przedłożenie względem koncesyi i warunków budowy kolei lokalnej ze Lwowa do Rawy Ruskiej, tudzież ustawę o udzieleniu wsparć z funduszów państwa dla okolic Galicyi, nawiedzonych wylewami.

Prezydent Dr Smolka za wiadamia Izbę, iż wieczorem odbędzie się następne posiedzenie, dla którego ustanawia następujący porządek dzienny: 1) Trzecie czytanie ugody z koleją Północną. 2) Sprawozdanie komisyi dla regulacyi rzek galicyjskich. 3) Sprawozdanie komisyi kongrualnej. 4) Sprawozdanie komisyi o używaniu dynamitu. 5) Sprawozdanie komisyi o przedłożeniu przeciw socyalistom 6) Sprawozdanie komisyi kolejowej o pomnożeniu parku na kolejach państwowych. 7) Sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie do ustawy względem kwestyonowania administracyjnych rozporządzeń władz wojskowych.

Dep. Magg wnosi, aby na porządku dziennym wieczornego posiedzenia postawiono sprawozdanie komisyi dla sprawy Kamińskiego, który to wniosek przyjęto 163 przeciw 140 głosom. Za wnioskiem Magga głosowała lewica, klub Coroniniego i dep. Lienbacher.

Dep. Plener sprzeciwia się, aby sprawozdanie komisyi dla regulacyi rzek galicyjskich, które dopiero wczoraj rozdane zostało posłom, już dziś weszło pod obrady Izby. Pierwszeństwa przed innymi przedmiotami nie może ono mieć, gdyż nie jest przedłożeniem rządowem, lecz tylko wnioskiem dep. Zeithamera. Mówca żąda tedy, aby sprawozdanie to zostało usuniętem z wieczornego posiedzenia Izby. W imiennem głosowaniu przyjęto wniosek Plenera 153 przeciw 131 głosom. Klub Coroniniego głosował tym razem także z lewicą.

Sprawy krajowe.

Grecko katolicki ordynaryat metropolitalny wydał do urzędów parafialnych następujący okólnik:

„L. 85/ord. Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, utworzywszy we Lwowie ruski oddział ajencyi dla zabezpieczenia od ognia i na życie, przedłożyło ordynaryatowi metropolitalnemu oświadczenie, na podstawie którego dyrekcya rzeczonego Towarzystwa obowiązuje się, tak od wszystkich wpłaconych kwot pieniężnych na ubezpieczenie od ognia za pośrednictwem Wielebnego X. Eustachego Merunowicza, proboszcza w Tołszczowie i dziekana szczerzeckiego, pięć procent, jak i przy zabezpieczeniach na życie od każdych 1,000 złr. po 2 złr. 50 ct., wypłacać po upływie każdego kwartału do funduszu wdów i sierót po księżach archidyecezyi lwowskiej i dyecezyi stanisławowskiej.

„Ordynaryat metropolitalny, zawiadamiając Wielebny urząd dekanalny o tem, dla funduszu wdów tak korzystnem oświadczeniu, poleca zawiadomić okólnikiem kler dekanalny, z tym dodatkiem, aby we wszystkich sprawach asekuracyjnych ze względu na korzystne dla funduszu wdowio-sierocińskiego warunki, odnosił się do Wieleb. X. Eustachego Merunowicza.

Lwów d. 18 marca 1885 r.

Sylwester,
biskup jul. administrator apostolski.“

Sprawy szkolne.

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbyło w niedzielę dnia 22 marca b. r. trzecie tegoroczne zwyczajne posiedzenie, przy licznym udziale członków. Na porządku dziennym była dyskusya nad „uwagami o stosunku domu rodzicielskiego do szkoły,“ które odczytał na poprzedniem posiedzeniu prof. German. Aby dać substrat do dyskusyi, zestawił referent wyniki swoich wywodów w szereg tez, udzielonych poprzednio do wiadomości członków „Koła.“ Ze względu na to, iż poruszone tu sprawy zainteresować mogą i szerszą publiczność, a nawet zainteresować ją powinny, przytaczamy tezy owe w całości: 1) Dom rodzicielski ma prawo wymagać, aby szkoła uwzględniała i kształciła rozwój indywidualny ucznia tak w dydaktycznym, jak i pedagogicznym kierunku. 2) Obowiązkiem szkoły jest usunąć te wszystkie niedostatki w swoim zakresie, które pielęgnowaniu i uwzględnianiu indywidualnego rozwoju stają na przeszkodzie (np. częste zmiany nauczycieli, przepełnienie klas i t. d.), a starać się o zaprowadzenie korzystniejszych warunków (łączenie kilku przedmiotów w ręku jednego nauczyciela, podniesienie stanowiska gospodarza klasy). 3) Obowiązek uwzględniania indywidualnego rozwoju ustaje dopiero wtedy, gdy dalsze staranie w tym kierunku naraziłoby ogół uczniów na szkodę: *a*) przez zbyt powolne lub zbyt pospieszne postępowanie w nauce *b*) przez demoralizujący wpływ wad charakteru, wymagających zbyt długiej pracy około ich poprawy. 4) Obowiązkiem szkoły jest wskazać domowi rodzicielskiemu drogę, jaką ma postępować, aby zaradzić, wypadkom powyżej wymienionym. 5) Pożądanem jest, aby nauczyciele badali stosunki społeczne tej klasy ludności, która im najwięcej młodzieży dostarcza, by tryb nauki i modłę postępowania do niej ile możności zastosować. 6) Pożądanem jest, aby przepisy i wymagania szkoły, częściej niż dotąd, były przedmiotem publicznej dyskusyi i krytyki, która szerszy ogół z ustrojem szkół i ich potrzebami zapoznać może.

Po krótkiem uzasadnieniu tych tez i wykazaniu ich związku z odczytanemi poprzednio „uwagami“ przez referenta, poddał przewodniczący prof. Dr Bobrzyński najprzód pierwszą zasadniczą tezę pod dyskusyę, która wkrótce rozwinęła się bardzo zajmująco. Nie streszczając wszystkich przemówień, z których każde jednak przyczyniło się do wyświecenia i rozwinięcia ważnej tej sprawy, podamy tylko myśli podniesione w tym celu, aby kwestyę z zakresu teoretycznej dyskusyi sprowadzić do praktycznych rezultatów.

Prof. Dr Petelenz wskazywał granice, do których można i należy posunąć się w uwzględnianiu indywidualnego rozwoju, twierdził mianowicie, że szkoła nie może iść dalej w dzisiejszym swym ustroju, jak gdy bierze wzgląd na ułomności fizyczne ucznia wskazując mu stosowne miejsce w klasie, na wątłe zdrowie, uwalniając go n. p. od uczęszczania do kościoła w dni bardzo mroźne; na zaniedbane wychowanie domowe, budząc zmysł porządku i t. d. Dalsze działanie w tym kierunku uważa jako niezgodne z dzisiejszym ustrojem szkół i sądzi, że rzeczą jest rodzin, iżby przez reprezentantów swych domagały się u rządu zmiany systemu.

X. prof. Puszet widzi wychowawcze zadanie szkoły właśnie w wyzyskaniu indywidualności, sądzi jednak, że przeszkody, jakich szkoła w wykonaniu tego zadania doznaje, ztąd głównie pochodzą, iż dom rodzicielski za mało jej pomaga. Przedstawia dalej smutne stosunki, w których często pozostawać muszą synowie rodziców zamiejscowych, narażeni na najgorsze wpływy i przykłady i rzuca myśl, czyby nie można sprawy tej tak uregulować, iżby władza miejska w porozumieniu z władzami szkolnemi wydawała konsensy dla osób trzymających uczniów na stancyi w celach zarobku.

Prof. Dr Morawski podnosi myśl bardzo ważną, iżby szkoła starała się przytłumiać grasującą między młodzieżą manią paniczykostwa przez budzenie ducha prawdziwego koleżeństwa; uważa wypisywanie tytułów rodowych na świadectwach szkolnych za bardzo niewłaściwe i przedstawia urządzenia niektóre w szkołach pruskich, zmierzające do wytworzenia łącznika między szkołą a domem, np. odwiedzanie uczniów przez nauczycieli, szczególniej w wypadkach zbyt częstego opuszczania godzin szkolnych; ubolewa, iż w szkołach naszych nie zaprowadzono mundurów dla uczniów.

Prof. Czubek uznaje konieczność uwzględniania indywidualności w kierunku pedagogicznym, i przytacza kilka wymownych przykładów z praktyki szkolnej, lecz nie widzi możliwości, aby i w dydaktyce uwzględnienie to można przeprowadzić, chyba w klasyfikacyi, chociaż i tu musi być pewna miara ustanowiona, poza którą w żadnym wypadku cofać się nie można.

Referent prof. Dr German zaznacza, iż przeciw całości tezy pierwszej nikt nie wystąpił, lecz tylko ostatni mowca zaatakował część jedną, mianowicie stronę dydaktyczną; stając w jej obronie, twierdzi, że gdy pomimo minimalnej miary przy klasyfikacyi, bardzo znaczny procent uczniów odpada, należy koniecznie także zmiany w dydaktyce wprowadzić, któreby i młodzieży o tępszem pojęciu umożliwiły osiągnięcie przynajmniej owej minimalnej miary. Na uwagi prof. Morawskiego odpowiada, iż pod pielęgnowaniem rozwoju indywidualnego, rozumie także hamowanie szkodliwych popędów i przytłumianie wszelkich niewłaściwych wybujałości, a z wnioskami jego i żądaniami w tym kierunku zgadza się w zupełności.

Zdanie referenta poparli w zupełności: profesor Pieniążek i prof. Baczakiewicz, zaś prof. Świerz godząc się na nie, żądał, aby uchwalono także tezę, iż zgromadzenie nauczycieli uznaje konieczną potrzebę ściślejszej łączności domu rodzicielskiego z szkołą.

Prof. Dr Lewicki zaznaczając ważność podniesionych wśród dyskusyi kwestyj praktycznej doniosłości, żąda, iżby wydział na najbliższych posiedzeniach przedstawił wnioski praktyczne w tym kierunku, oparte na referatach, lub na szeregu tez w dalszym ciągu niniejszej dyskusyi.

Prof. Miklaszewski żąda też referatu, któryby wykazał, o ile w dzisiejszych stosunkach, bez zmiany systemu możliwem jest uwzględnienie indywidualnego rozwoju.

Po zamknięciu dyskusyi, zestawił przewodniczący praktyczne wyniki dyskusyi i myśli w nich postawione, które traktowane będą osobno, poczem poddał tezę pierwszą pod głosowanie, w którem przyjęto ją jednomyślnie, z opuszczeniem wyrazów: „w kierunku dydaktycznym.“ Uchwalono też tezę przez profesora Świerza postawioną i uzasadnioną.

Z kolei przedstawił prof. Dr Lewicki samoistny wniosek, aby zgromadzenie poleciło wydziałowi, iżby się zastanowił, czyliby nie należało poczynić kroków w celu zaprowadzenia przy każdej szkole średniej klasy przygotowawczej.

Po krótkiej dyskusyi, wniosek ten przyjęto, i uproszono wnioskodawcę, aby referat w tej sprawie raczył wygotować.

Delegatami na walne zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie wybrano pp.: Dra Germana, X. Dra Lenkiewicza, Dra Petelenza, prof. Siedleckiego i Dra Sokołowskiego.

Skład komitetu pomocniczego dla redakcyi czasopisma *Muzeum*, którego utworzenie uchwalono na jednem z poprzednich posiedzeń, pozostawiono uznaniu wydziału.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę d. 1 kwietnia o godzinie 5 po południu. Sprawy znajdujące się na porządku dziennym podamy w następnym numerze.

— **Kwietnia niedziela** jutro. Pogoda kilku dni ostatnich zwiastuje na dobre wiosnę. Będą już palmy z pączkami wierzbiny na tę pełną poezyi uroczystość kościelną, ową pamiątkę wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy, otwierającą obchody wielkotygodniowe.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego odbędzie się d. 1 kwietnia r. b. o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem w zabudowaniu męsk. seminaryum nauczycielsk. w Krakowie. Na porządku dziennym jest: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 2) Odczyt Klimondy o szkołach parafialnych z XVI i XVII wieku. 3) Wniosek zarządu o odebraniu zaległych długów od członków. 4) Oznaczenie miejsca przyszłego zgromadzenia. 5) Wnioski członków.

— **W sprawie Stieglitzówny**. Odnośnie do oskarżenia, rzuconego przez posła Blocha w parlamencie na księdza Eberharda, otrzymujemy z autentycznego źródła wierne opowiadanie całego przebiegu sprawy.

Już w początkach roku 1881, pewna pani, katoliczka, przedstawiła X. Eberhardowi Rachelę Stieglitz, jako pragnącą przyjąć wiarę katolicką. X. Eberhard, który już wielu żydów i żydówek w naszem mieście ochrzcił i nabył w tym względzie doświadczenia, nie spieszył się bynajmniej i zważywszy na młody wiek katechumenki (mającej dopiero wówczas 16 lat), kazał jej jeszcze czekać. W lecie tegoż roku, Rachela Stieglitz odkryła mu zamiar umknięcia z domu rodzicielskiego, ponieważ jej ojciec, spostrzegłszy, że odwiedza kościoły Krakowa, poczynał się nad nią surowo znęcać, a dziewczyna obawiała się nadto, że będzie przymuszoną iść za mąż za żyda. X. Eberhard odradził jej stanowczo ucieczkę. Mimo to, 3-go września otrzymał wiadomość, że Rachela znikła z domu rodzicielskiego. Osobie, która mu o tem doniosła (i na której świadectwo powołać się może), objawił natychmiast swe niezadowolenie z tego wypadku, i prosił ją, żeby się na każdy sposób wywiedziała, gdzie Rachela przebywa, gdyż zamierzał skłonić ją do powrotu do domu rodzicielskiego. Napróżno jednak. Dopiero po upływie kilku dni, dowiedział się, że Rachela chroni się na Podgórzu. Ale wywiedziawszy się równocześnie, czem jej w domu grożono, a wiedząc już zkądinąd, że takie groźby u żydów nie bywają płonnemi, przekonawszy się nawet o tem w kilku, dość świeżych wypadkach, które w razie potrzeby opowiedzieć i uzasadnić może, nie śmiał zmusić jej do powrotu, do rodziców. Ponieważ zaś już 31 sierpnia tegoż roku 1881, Rachela Stieglitz otrzymała od magistratu pozwolenie na zmianę religii, X. Eberhard podał też do konsystorza o pozwolenie ochrzczenia jej i w istocie ją ochrzcił; nawet i z tego względu, żeby nadal legalna opieka władz rządowych zasłaniała ją od prześladowań. Rodzice Racheli dowiedziawszy się, że X. Eberhard nią się opiekował i posądzając go niesłusznie, iż

EMIR RZEWUSKI.

(Wspomnienie z przeszłości).

(Dokończenie).

Mało kogo przypuszczał do siebie Emir. Wszakże mój ojciec stanowił jeden z rzadkich wyjątków z pod tego surowego prawa, a w szczególniejszy sposób zdobył względy Emira. Ojciec był człowiek towarzyski, wesołego humoru, łatwy w obcowaniu, lubiący dogadzać drugim; do Emira powziął osobliwszą sympatyę. Czy dla żartu, lub dla rozweselenia tego biednego samotnika, siadywał z nim wschodnim obyczajem na ziemi, palił kalian, pił czarną kawę z fusami, a co dziwniejsza, iż całemi godzinami rozmawiał z nim po arabsku. Nie wiem, co obaj w tem mieli? — Przynajmniej ojciec wiedział, że sam nic nie rozumie i nie jest rozumianym, ale co Emir sobie myślał, trudno wiedzieć, jednak rozmowy te dziwne toczyły się czasem całemi dniami. Nie dość nawet, ale korespondowali ze sobą po arabsku; pamiętam, że mię w dzieciństwie bawiły duże pergaminy Emira, zamazane krętasami, a szczególniej ogromny jego podpis złotym atramentem. Ojciec odpisywał w podobny sposób, mordując się po całych dniach nad układaniem zygzaków. Jeżeli jakiś czas się nie widywali, to kozak z Sawrania o mil kilkanaście z listem arabskim przybywał.

Tę najniewinniejszą fantazyę ojciec z czasem dość drogo opłacił, bo po śmierci, a raczej tajemniczem zniknieniu Emira komisya śledcza zabrała te „firmany.“ Ojciec zaś w areszcie musiał oczekiwać kilka miesięcy, nim je w Petersburgu odsylabizowano w ambasadzie tureckiej. Gdyby je byli zwrócili, zostałyby przynajmniej cenne autografy.

Dzieckiem jeszcze miałem łaskę u Emira i z tych wspomnień mogę nakreślić tę postać oryginalną, jakbym ją dziś miał przed oczyma: był on już niemłody lecz bardzo czerstwy, więcej niżli średniego wzrostu, z dużą jasno-blond brodą, oblicza miłego i uprzejmego, pomimo tęsknego jakiegoś smutku, który się na nim odbijał. Żwawy w ruchach, prawie ustawicznie je zmieniał, za wyjątkiem tylko, kiedy ze wschodnią bezczynnością trawił nieraz całe godziny na zadumie przy dymiącym kalianie, siedząc na nizkiej sofie z pod giętemi nogami. Strój jego codzienny składał się z szerokiego białego burnusa z lekkiej tkanki wełnianej, którym mógł kilka razy całe ciało owinąć. Głowę pokrywał turban lekki, biały, przy czole zielonemi festonami zakończony, co było oznaką emirowskiej godności. Rękę po łokieć miał okręconą paciorkami, najczęściej bursztynowemi, któremi podczas bezczynności, jakby różańcem przesuwał, to powolnie, to szybko, stosownie do tego, jak się w tej pałającej głowie myśli burzyły.

Ażeby lepiej poznać Emira, opiszę rezydencyę jego w Sawraniu. Na rozległej równinie stepowej, poprzecinanej przeźroczystemi stawami, w starym ogrodzie z odwiecznemi drzewami, krył się dom parterowy nie symetrycznej długości, coś na kształt dawnego dworku szlacheckiego z sakramentalnym o dwuch słupach ganeczkiem. Snadź dawne skromne gniazdko szlacheckie, przez przybudówki dorastało rozmiarów siedziby pańskiej. Nie dopytałbyś tam zaprawdę żadnej szkoły architektonicznej . . . wszelakoż ludzie tam mieszkiwali i działo im się niezgorzej.

Zastanawiam się nad tem nieco dłużej — mam bowiem to przekonanie, iż w dawnych zabytkach, jakiejby wartości one nie były, gnieździ się jakaś bodaj odrobina miłego wspomnienia. W każdej zaś najmniejszej okruszynie, w odłamku cegły, garstce piasku, można się doszukać pewnej odrębnej cechy minionego czasu. Szczęśliwy kto umie wyczytywać te hieroglify!

Komu się jeszcze widzieć zdarzało stare dwory zeszłego wieku, ten niezawodnie dojrzał w nich fantastycznego charakteru dawnych właścicieli, u których duma przebijała się przez przybraną pokorę, miłość braterska przez chęć wywyższenia, równość przez zbytnie mniemanie o własnej wyższości; kiedy to w jednej i tej samej piersi wiele cnót najwznioślejszych z najpoziomszemi krzyżowało się wadami.

Ztąd to i w dworach ich nie bywało onej symetryi wziętej pod linię, do jakiej dzisiejsze oko przywykło. A jak w sercu dawnych wszystko się społem mięszało, tak i w domach znajdowałeś zbytek obok skromności, przepych w parze z prostotą; obok złota i kryształów cynę z czerepami; przy arcydziełach mistrzów bohomaz częstochowski; rząd bogaty obok prostej kulbaki; karabelę oprawną w drogie kamienie obok żołdackiego miecza; ściany wapnem bielone zbratane z adamaszkowem obiciem. Słowem pstrocizna, o jakiej dziś zamarzyć trudno.

Taką mięszaninę szlachecko-magnacką przedstawiał dwór Sawrański. Atoli wszędzie panowało wielkie niedbalstwo. Najcenniejsze przedmioty, zabytki sztuki rozrzucone w nieładzie; widocznie nikt tego nie doglądał, a trzymało się tylko łaską bożą. Dwie tylko izby narożne urządził sobie Emir po wschodniemu: do koła ścian znajdowały się sofy niskie w kształcie dużych poduszek, podzielone na siedzenia, a przy każdem stał bogaty kalian, i tam już było nieco okrzętniej. W drugiej obszernej izbie znajdowała się łaźnia turecka ze zbytkiem nawet urządzona, z naczyniami do ablucyi, jakich muzułmanie używają, na ścianach siła napisów wschodnich z koranu.

Do tej łaźni przypierał jedyny zbytek tego domu, był to rodzaj jakiejś wschodniej świątyńki z półksiężycem na wierzchu, z dachem na pół złoconym, a napół malowanym jaskrawo w arabeski przeróżne. Była to rezydencya najpierwszej, że tak nazwę, figury w Sawraniu, Muktar-Tabiego, tak się zwał najulubieńszy koń Emira. Wnętrze jego pałacu odznaczało się niezwykłym przepychem, żłoby były marmurowe, ściany mozajkowane, a na nich w złotych ramach za szkłem zawieszone pargaminy arabskie, opiewające arystokratyczną genealogię ulubieńca.

Sprzeczność rażącą z tym zbytkiem, stanowiła prosta mata słomiana niedbale w kącie rzucona, było to posłanie Emira, które dzielił ze swym ulubieńcem zimą i latem. Nie pamiętano aby się ruszył bez tego konia. Nikomu nie wolno było go dotknąć, wszystkie bez wyjątku posługi sam Emir ulubieńcowi oddawał. Inne stajnie lubo mniej pyszne, także odznaczały się czystością i porządkiem wzorowym.

Ten nieład ogólny można przypisać tylko obojętności Emira na wszystko, co nie było koniem i stajnią; bo chociaż stan majątkowy był w istocie zachwiany, jednak jak to mówią, „lepsze pańskie ostatki niż chudopacholskie dostatki!! — starczyłoby zawsze Emirowi na przystojne a nawet i nieco zbytkowniejsze utrzymanie domu.

Na wprost pałacu Muktara, na przeciwległym końcu domu była piękna kaplica, którą Emir chciał na meczet przerobić i już pono przerobił, ale ksiądz Komarnicki, proboszcz miejscowy, krzyż na półksiężycu postawiwszy, tej fantazyi się oparł. Przez dziwną bowiem sprzeczność, dawnym tylko ludziom właściwą, Emir był gorliwym katolikiem; a zarazem chciał być i mahometaninem, ściśle obserwował katolickie posty i święta, oraz ramazany, bajramy i inne przepisy koranu. Zaprawdę, iż do tej oryginalnej natury nikt lepiej nie mógł się nadać niż ten proboszcz gorliwy, czujny, lecz zarazem i wyrozumiały, który przez mądrą tolerancyę dziwactw Emira, nie dopuścił im przekroczyć zgubnej granicy niedowiarstwa. Można powiedzieć, że proboszcz z kolatorem dobrali się jak w korcu maku; obaj przy nauce i niepospolitym umyśle, mieli wspólne gusta. Pamięci tego zacnego kapłana niech choć słów kilka poświęcę.

X. Jan Komarnicki, kanonik katedry kamienieckiej, dziekan bałcki, proboszcz sawrański — był swojego czasu jednym z najdowcipniejszych ludzi i wierszopisem niepospolitym. Pisywał satyry, bajki i pieśni ludowe, najczęściej w języku małoruskim, do czego go Padura zachęcił.

Jeździec sławny, myśliwy zawołany, wiele zalet człowieka światowego umiał pogodzić ze wzo-

był powodem jej ucieczki, nacierali nań gwałtownie i rzucili na niego ohydne potwarze, żeby go zmusić do wyjawienia miejsca jej pobytu. Zagrozili mu nawet wówczas publicznym skandalem, którego wykonania dziś jesteśmy świadkami. X. Eberhard jednak wolał znieść to wszystko, aniżeli narazić los prześladowanej dziewczyny i odkryć jej schronienie, które mu pod sekretem tylko wyjawiono. W jesieni tegoż roku, Rachela, wówczas już Marya Stieglitz, znalazła bezpieczny przytułek w klasztorze PP. Benedyktynek, w Staniątkach. Tam ją wkrótce żydzi odkryli i matka ją kilkakrotnie odwiedzała, ale miała tylko sposobność przekonania się o jej niezłomnem postanowieniu, wytrwania w przyjętej wierze. Niepokojona ciągłemi odwiedzinami i groźbami Rachela, szukała jeszcze dalszego schronienia w klasztorze PP. Franciszkanek w Starym Sączu; lecz i o tym pobycie jej, wkrótce się żydzi dowiedzieli, i odwiedziny i nagabywania na nowo się rozpoczęły.

Tymczasem w Krakowie, nie dano za wygraną. Niebawem X. Eberhard zawezwanym został do sądu, gdzie przebieg sprawy przedmiotowo wyłożywszy, zupełnie zadowolnił Wysoki c. k. Sąd, który też odstąpił od dalszego postępowania przeciw X. Eberhardowi. Dowiedział się on też przy tej sposobności, że fakt znęcania się nad Rachelą został już przez świadków potwierdzony, co go oczywiście utwierdziło w postanowieniu, niewyjawiania miejsca jej pobytu. Nie potrzeba dodawać, że oskarżenie rabina Blocha, jakoby X. Eberhard sprowadzał Rachelę Stieglitz do prywatnego miaszkania, jest ohydną i bezczelną po twarzą.

W końcu gdy i przytułek w Starym Sączu, z powodu natarczywości żydów, stawał się niebezpiecznym, odesłano neofitkę do zakładu wychowawczego za granicę, gdzie jak sama opowiada, w liście pisanym do rodziców, a właściwie do babki, w styczniu bieżącego roku, edukacyę szczęśliwie ukończyła. List ten, który przysłany został otwarty na ręce księdza Eberharda i u niego się w oryginale znajduje, gdyż adresantka jeszcze się nie zgłosiła) najwymowniej charakteryzuje całą sytuacyę, z tego też powodu go przytaczamy:

„Najdroższa Babciu! Chociaż zapewne gniewacie się na mnie, pragnę jednak Was uwiadomić, że jestem zdrowa, w mej katolickiej wierze szczęśliwa i rada w niej do śmierci wytrwać. Droga Babciu kochani Rodzice i Rodzeństwo, nie zapomniałam i niezapomnę nigdy o Was; wszak jestem waszem dzieckiem. Pragnęłam już oddawna do Was pisać i tylko z obawy nieprzyjemności zwlekałam. Czuję waszą boleść i tęsknotę; mnie samą, może większa jeszcze czasem tęsknota przyciska. Ale wiara katolicka droższa mi nad wszystko, dla niej tylko żyję, dla niej pragnę wszystkie przykrości życia znieść i dla niej umrzeć. Jestem w porządnym i wielkim domu, gdzie doznaję macierzyńskiej opieki; pracuję już sama na siebie z czego się nadewszystko cieszę iż nie będę już ciężarem dla drugich. Nauczyłam się tu wielu rzeczy, dobrze mówić po niemiecku, pięknego szycia domowego gospodarstwa i t. d. Ztąd będę mogła iść do państwa, w obowiązek porządny i korzystny. Mam tu bardzo porządne rzeczy i bielizny aż nadto. Gdy Droga Babciu i drodzy Rodzice, kiedyś mnie zobaczycie, ucieszycie się niezawodnie. Proszę Was i innych krewnych, zaprzestać już tych trudności i nieprzyjemności, które mi sprawiacie, bo to wszystko na nic. Gdybym chciała dawnobym powróciła do Was, miałam przecież wszelką łatwość i wolną jestem, ale ja pragnę dla tej Wiary św. cierpieć, i ja sama sobie obrałam dla niej chodzić po cierniach aż do śmierci. Macie już Najdrożsi Rodzice najlepszy znak, że nie wskutek namowy, ale wskutek własnej chęci, zostałam katoliczką. Proszę Was wszystkich drogich sercu memu, nie prześladować księdza, który, jak widzicie nic wam nie zawinił i niesłusznie znosił od Was prześladowanie. Przynajmniej po tym liście się uspokójcie i wiedzcie, że mi się dobrze powodzi i że postępuję prostą drogą.

Teraz kończę mój list, całując i ściskając Drogą Babcię i Rodzeństwo. Wdzięczna i kochająca wnuczka.

Marya Stieglitz.“

— **Wczoraj** o godzinie 6ej wieczorem, gdy pociąg ciężarowy wyjeżdżał z tutejszego dworca do Lwowa, Julian Bińkowski, sługa kancelaryjny przy kolei Karola Ludwika, żonaty, chcąc wręczyć papiery konduktorowi odjeżdżającemu wzmiankowanym pociągiem w wozie pakunkowym, stanął na brzegu peronu, zwrócony w stronę odjazdu pociągu, a przy nadejściu wozu, w którym znajdował się konduktor, posunąwszy się, utknął o kolumnę przy słupie żelaznym podpierającym peron i wówczas zahaczył go wagon. Bińkowski wskutku tego spadł z peronu tak nieszczęśliwie, że na szynę kolejową zsunęła się noga jego prawa, której stopę koła zmiażdżyły. Bińkowskiego natychmiast zaniesiono na noszach do szpitala św. Łazarza.

— **Spis koni i zwierząt jucznych.** Magistrat obwieszczeniem z d. 8 b. m. wzywa wszystkich właścicieli i posiadaczy koni (zwierząt jucznych), aby konie, jakie posiadają, nieodwołalnie w d. 9, 10 i 11 kwietnia r. b. o godzinie 8ej rano do klasyfikacyi na plac Groble zwany, doprowadzili w następującym porządku, a mianowicie: konie z pierwszego obwodu miejskiego mają być przedstawione do klasyfikacyi w d. 9 kwietnia; z obwodu drugiego 10 kwietnia; z obwodu trzeciego 11 kwietnia r. b. Konie (zwierzęta juczne) wprowadzać należy na Groble, od strony nad brzegiem Wisły położonej, a po uskutecznionej klasyfikacyi wyprowadzać je ulicą ku plantacyom. Dla przestrogi dodajemy, iż kto polecenia tego nie wykona, ukarany będzie w myśli rozporządzenia ministeryalnego z d. 30go września 1857 L. 198 Dz. u. p. grzywną do 100 złr. lub aresztem do dni 14.

— **Konkurs.** W numerze 4 *Dziennika Rozporządzeń* pomieszczone jest ogłoszenie o konkursie, w celu obsadzenia czterech stypendyów po 150 złr. rocznie z fundacyi ś. p. Kaspra Zubowskiego, a termin wnoszenia podań określonym jest po dzień 25 kwietnia r. b. O stypendya te ubiegać się mogą ubodzy a pilni i odznaczający się pracą uczniowie szkół krakowskich ludowych, realnych, technicznych, oraz uczniowie Wydziału medycznego i filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzeni z rodziców włościan starostwa krakowskiego, lub mieszczan krakowskich. Pierwszeństwo jednak przed wszystkimi mają potomkowie męscy Władysława Zubowskiego, z Ewendorfu, w Królestwie Polskiem, gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał. Podania wnieść należy w oznaczonym powyżej terminie do Prezydenta miasta Krakowa za pośrednictwem dyrekcyi szkół a względnie Senatu akademickiego i dołączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, a względnie z ostatniego egzaminu, oraz świadectwo ubóstwa, przez przynależną gminę wystawione.

— **Namiestnictwo** galicyjskie zakazało chirurgom, w kraju praktykującym, używania tytułu „lekarzy medycyny, chirurgii i położnictwa,“ jako nieuprawnionego, a Ministerstwo spraw wewnętrznych wskutek rekursu przez chirurgów wniesionego, orzeczenie powyższe Namiestnictwa potwierdziło. Chirurdzy udali się z zażaleniem do Trybunału administracyjnego w Wiedniu, dowodząc, że ministerstwo zaostrzyło orzeczenie Namiestnictwa, które nie zaczepiło wcale tytułu „lekarza,“ podczas gdy Ministerstwo odmówiło chirurgom prawa i do tego ogólnego tytułu. Reprezentant rządu na posiedzeniu Trybunału dowodził, że chirurgom wolno tylko tytułować się „chirurgami“ (*Wundarzt*), podczas gdy przez lekarza rozumie się doktora medycyny, a Trybunał przychylił się w zupełności do tego zdania.

— **Germanizacya na kolei Transwersalnej.** Pod tym tytułem pisze *Gazeta Narodowa*: W drugiej połowie listopada, przyniosła *Gazeta Narodowa* wzmiankę, że naczelnicy kilku stacyj kolei skarbowej nie władają językiem polskim, jakoteż, że kolej Transwersalna przyjęła wielu maszynistów Niemców, którzy nie umiejąc po polsku, z personalem rozmówić się nie mogą.

Po przeczytaniu tego artykułu, kazał bar. Czedik sprawy tej dochodzić i pokazało się, że naczelnicy tylko dwóch stacyj nie władali dobrze językiem krajowym. Tych dwóch usunięto zaraz i przydzielono im takie czynności w innych stacyach, przy których z publicznością wcale stykać się nie mają.

Co się zaś tyczy przyjęcia maszynistów Niemców, znaleziono 15 nie władających językiem naszym. Ludzi tych sprowadzono ze zachodnich części kolei skarbowych, dla obsługi tych maszyn, które pożyczyć musiano od kolei sąsiednich z powodu mocno ożywionego ruchu na kolei Transwersalnej. Równocześnie przyjęto 15 młodych ludzi, Polaków którzy obejmują miejsca im przeznaczone, skoro tylko wprawią się w służbę należycie. W chwili, gdy to się stanie — a nastąpi to niebawem — pójdą pożyczeni maszyniści na dawne swe miejsca.

Widać więc, że prezydent jeneralnej dyrekcyi kolei skarbowych jest przystępnym dla życzeń kraju, i że nie ma wcale zamiaru wydawania lub cierpienia rozporządzeń, któreby sprzeciwiały się słusznym życzeniom kraju. Że tak jest w samej rzeczy, powziąść można n. p, z tej okoliczności, że za jednym z owych wyż wspomnianych naczelników wdawali się mieszczanie stacyi, której on przewodniczył, prosząc o pozostawienie go na miejscu, twierdząc, że z nim dobrze porozumieć się mogą. Baron Czedik przeniósł go jednak pomimo petycyi, gdyż jest zdania, że naczelnik stacyi kolei galicyjskiej, winien władać, oprócz językiem niemieckim, zupełnie dobrze także i językiem krajowym.

— **Rada miasta Lwowa** przyjęła na poufnem posiedzeniu rezygnacyę Dra Marcelego Madejskiego z godności pierwszego wiceprezydenta.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Hułakowce w powiecie Złoczowskim na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Okno** 23 marca. W dniu 18 b. m. zmarł w majątku swoim Żerebki szlacheckie pow. Skałackiego, Alojzy Fedorowicz, właściciel dóbr Żerebki szlach. i Magdalówka i były właśc. dóbr Wołczkowce pow. Złoczów, wieloletni prezes Rady pow. Skałackiej. Zmarły ur. 1830 r., był synem Andrzeja właśc. dóbr Żerebki szlach., Biretówka i Leżanówka i części Hałuszczyniec. Skończywszy nauki osiadł w majątku ojcowskim, oddawszy się zupełnie gospodarstwu, dobry i uczynny sąsiad, ojciec i opiekun dla swych włościan, wesoły i przyjemny towarzysz, był on w swojej okolicy powszechnie szanowany i lubiany. W r. 1853 został wysłany z deputacyą pow. Tarnopolskiego dla przyjęcia Cesarza w Tarnopolu. R. 1880 przewodniczył deputacyi pow. skałackiego do przyjęcia Cesarza we Lwowie. Podczas jego marszałkowstwa została zbudowana w pow. skałackim droga z inicyatywy Wydz. pow. z Grzymałowa do Suchostawu, murowana droga powiatowa z Grzymałowa do Toustego i rozpoczęta budowa drogi murowanej z Podwołoczysk do Toustego, powstała szkoła kołodziejska w Toustem i pokrył się powiat cały szkółkami i kasami zaliczkowemi, za jego też staraniem stanął w Skałacie okazały budynek dla Rady i wydziału powiatowego. Był on energicznym i oszczędnym gospodarzem w powiecie i w domu. Właśnie w tem czego naszej szlachcie najwięcej brakuje w oszczędności i prostocie był on wzorem i za wielką zasługę należy mu poczytać, że w tym czasie kiedy tylu szlachty majątki tracą i ojcowską ziemię Żydom sprzedają, św. p. Alojzy majątek swój w ziemi i kapitałach ciągle powiększał i dobra Magdalówkę od Żydów kupił.

— **Na obiedzie u Cesarza** znajdował się we czwartek między innymi z Polaków: hr. Edward Stadnicki.

— **Ogień w gmachu ministeryum skarbu w Wiedniu.** We czwartek około godziny 2ej po południu zapaliły się w piwnicy gmachu ministerstwa skarbu zapasy drzewa. Pożar powstał z rzuconej przez robotnika lampy. Straż pożarna potrzebowała całogodzinnego wysilenia aby pożar stłumić.

— **Leonard Rethel**, jeden z ostatnich Belwederczyków, zakończył życie w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, przeżywszy lat 85. Był on ostatni raz na ziemi ojczystej podczas obchodu w r. 1880 50-letniej rocznicy powstania listopadowego we Lwowie.

— **Częściowe zaćmienie księżyca** przypada d. 30 marca. Widzialne jest ono w Azyi, Australii, we wschodniej i środkowej Europie i Afryce. Wielkość tego zaćmienia wynosi 0.9 średnicy księżycowej, a poczyna się ono u nas o g. 4ej min. 18 po południu, kończy się zaś o g. 7ej min. 30 wieczór. Księżyc dnia tego wejdzie już częściowo zaćmiony, a mianowicie godzinę przed końcem zaćmienia i zarazem w godzinę po chwili największego zaćmienia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 29go: *Śmierć Władysława IV*, dramat w pięciu aktach, Józefa Szujskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem po niedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 27go marca pochmurno; term. od 2·8 doszedł do 9·8 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 28go wysokość jego była 741·7 millim., term. 3·2 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W niedzielę d. 29go marca: ś. Estachego; w poniedziałek 30go: śś. Kwiryna i Zozyma.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. — W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem Dyrektora Dra Ludwika Teichmana. Sekretarz Dr Kuczyński odczytał prośbę p. Antoniego Cieleckiego, zegarmistrza w Szczercowie (gub. Piotrowska) o ocenienie praktyczności jego pomysłu co do urządzenia machiny latającej w powietrzu, w którejto prośbie piszący oświadcza, iż model tego przyrządu, aczkolwiek niezupełnie dokładny, lecz po nakręceniu wznoszący się w powietrzu, przesyła Akademii przez p. Wacława Szczytnickiego. Gdy tego modelu Akademia dotąd nie otrzymała rzecz odroczono aż do nadesłania tegoż. Sekretarz odczytał list z Kutais, nadesłany od p. Henryka Sandeckiego wraz z jego spostrzeżeniami, robionemi na kometach w roku 1881. Złożono do akt Wydziału. — Sekretarz przedstawił rozprawę p. Kazimierza Obrębowicza pod tytułem: „O wytrzymałości prętów na wyboczenie“, oraz ocenę tej pracy przez członka Wydziału prof. Frankego. — Prof. Dr Rostafiński przedstawił pracę Dra Ign. Szyszyłowicza. pod tytułem: „Lipowate, monografia rodzajów“, część druga. — Prof. Dr Olszewski podał tymczasową wiadomość o wypadkach swych najnowszych doświadczeń, robionych z gazami, pod tytułem: „Skroplenie i zestalenie gazu bagiennego i tlenku węgla, tudzież stosunek, jaki zachodzi między ciśnieniem a ciepłotą tych gazów.“ — Prof. Dr Czyrniański zwrócił uwagę na ważność tych doświadczeń — Prace p. Obrębowicza, Dra Szyszyłowicza i prof. Olszewskiego odesłano do Komitetu redakcyjnego.

Do salonu artystycznego Biasiona przybyły na wystawę obrazy olejne: Wojciecha Kossaka „Niemiła przygoda;“ Wywiórkowskiego „Czarnomorzec“ i Piotrowskiego „Ucieczka kozaka z mołodycą.“

(*W. Ł.*) Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza w Sukiennicach w ciągu Wielkiego tygodnia i przez dwa święta zamkniętą będzie dla publiczności. Dla przejezdnych wstęp może być ułatwionym za zgłoszeniem się do zarządu Muzeum Narodowego w godzinach południowych. W ostatnich czasach przybyły na wystawę: projekt fotografowany p. Juliana Swiecianowskiego z Warszawy i fotografia z modelu nadesłanego z Mińska, który-to model gipsowy jako zbyt uszkodzony w drodze, wystawionym być nie może.

Koncert na dochód zakładu Józefitów, pozostających pod opieką panny J. Michałowskiej, odbędzie się d. 10 kwietnia r. b. z współudziałem pierwszych sił artystycznych naszego miasta. Artystyczny kierunek objął p. Wł. Żeleński, część wokalna znajdzie świetną reprezentantkę w protektorce zakładu, której talent tak wysoko ceniony, rzadko kiedy udziela się z koncertowej estrady — fortepian p. Fr. Bylicki, a część orkiestralną miejska orkiestra. Bliższe szczegóły doniosą w tych dniach afisze.

J. I. Kraszewski wyraża się następnie o protestach w sprawie pomnika Mickiewicza w liście prywatnym z tekstu niemieckiego tłomaczonym:

Dziękuję za udzielony mi artykuł w nieszczęśliwej sprawie konkursowej. Ubolewać należy, że jesteśmy tak niepraktyczni i tak we wszystkiem namiętni. Żal mi biednego Dykasa. Co do tego zgadzam się we wszystkiem z panem, lecz czyń pan, czyńmy wszyscy co tylko można, aby raz tę historyę pomnika dalej posunąć,. Lat 15 upływa, jak Dietl pierwsze wypowiedział słowo; od jubileuszu mojego już lat sześć, pieniądze wpływają a pomimo tego nic się dotąd nie zrobiło. Macie 200,000 fr. (100,000 złr.), we Francyi wystarczyłoby to na wspaniały monument. Lecz my chcemy stworzyć coś nadzwyczajnego, nigdy jeszcze nie bywałego, i zrobimy *fiasco*.

J. I. Kraszewski.

Nakładem straży św. Wojciecha w Poznaniu wyszło dziełko p. t.: Św. Cyryl i Metody, apostołowie Słowiańszczyzny. Książeczka jubileuszowa, w 1000 rocznicę św. śmierci Metodego napisał X. A. Kantecki, Dr. filoz. (12° 63 str. z ryciną.) Ze względu na uroczystość welehradzką, która ściągnie niezawodnie także tysiące pątników z naszego kraju, proste i skromne opowiadanie X. Kanteckiego powinno znaleść jaknajszersze rozpowszechnienie, tembardziej, że cena szczególnie w większej ilości egzemplarzy jest nadzwyczaj przystępną.

W oddzielnej odbitce z *Przeglądu* lwowskiego wyszła rozprawa Antoniego Wrotnowskiego, dyrektora banku krajowego galicyjskiego, p. t. *O przyspieszeniu skupu praw propinacyjnych* (m. 8-vo 84 str.)

W drukarni uniwersyteckiej wyszła broszura p. t.: *Regula divi Aurelii Augustini episcopi Hipporcensis etc. nec non ordinationes P. T. Visitatorum conventus PP. Eremit. S. P. N. Augustini Cracoviae apud S. Catharianarum cura P. Fr. Aug. L. M. Sutor, ejusdem conventus prioris* (8-vo 44 str.)

Szeroko zakreślone ramy wydawanej w Warszawie Biblioteki matematyczno-fizycznej pod redakcyą Dra M. A. Baranieckiego, docenta Uniwersytetu, a kosztem udzielonym „z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem, imienia J. Mianowskiego“, raźno się zapełniają, i uzasadniona nadzieja, że za parę lat będziemy mieli w literaturze naszej nie tylko wypełnione wszystkie braki tej gałęzi nauki, ale nadto będziemy ją mieć ujętą w jednę wielką, jednostajną całość, przyzwoitą w swych rozmiarach, bo obejmującą 34 tomów w 4 seryach. Świeżo, bo już w r. b. ukazał się tom V, należący do seryi III, p. t.: „*Początkowy wykład syntetyczny własności przecięć stożkowych, na podstawie ich pokrewieństwa harmonicznego z kołem*“, napisany przez naczelnego redaktora tegoż wydawnictwa Dra Baranieckiego. Autor, kompetentny znawca tej części literatury u obcych, u których po Descartesie do utrwalenia ścisłego związku analizy z geometryą najwięcej się przyczynili Lagrange, Laplace, a szczególniej Monge, w nowszych zaś czasach Staudt, Chasles, Steiner, a zwłaszcza ten ostatni, — oparł swą samodzielną pracę na własnej praktyce w nauczaniu tej rzeczy w uniwersytecie warszawskim, co podobno najlepszym jest kierownikiem w wyborze materyi i dowodów, iżby jak zwłaszcza Niemcy zanadto strony spekulacyjnej nie posuwając i rzeczy rozwlekłością nie zaciemniając, uczynić ją przystępną dla szerszego koła uczni. To też najgłówniejsza zaleta tej książki, opatrzonej w liczne przykłady ciekawość młodego umysłu zaostrzające, jest, że z pożytkiem wielkim może być użytą także w wyższych klasach szkół średnich, gdzie czysto analityczna metoda sprawia wiele trudności uczniom w zrozumieniu i zniechęca ich od przedmiotu, — podczas gdy syntetyczna, ucząca swych prawd drogą poglądową, przez operacye na figurach, które wraz z ich własnościami są jej celem, ale zarazem służą jej także jako środek do celu, — niejako żywym obrazem do nich przemawia i chęć zrozumienia a nawet i samoistnego badania rozbudza. Wprawdzie, jak u nas, rozporządzenie ministeryalne trochę inaczej rzecz prowadzić poleca, twierdząc, „że nauka analityki w gimnazyum ma zadanie nietylko ucznia z najważniejszemi własnościami przecięć stożkowych obznajomić, gdyż ten cel dałby się także syntetyczną metodą *łatwo* osięgnąć, ale głównie chodzi tu o rozszerzenie duchowego poziomu ucznia zapomocą nowej metody badawczej, aby był w możności wszystkie geom. wyniki na równoznaczne analityczne i naodwrót przekształcać itd“ sądzimy jednak, że plan ten, nie zetknąwszy się u nas nigdy z rzeczywistością, należy do idealnych planów, utrudniających osiągnięcie tego, coby się rzeczywiście dało osiągnąć, a mianowicie, iżby uczeń miał należyty pogląd i należycie potrafił zawsze uzmysłowić sobie to, czego się uczył, a co i w praktycznem życiu może mu być bardzo pożytecznem.

Dr W.

Treść zeszytu 3 czasopisma *Kosmos*: Sprawozdanie z XIII walnego zgromadzenia polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika; Wyciąg z protokółów posiedzeń polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika; Rozwój pojęć naszych o kształcie i wielkości ziemi przez profesora J. N. Frankego; Wyspy Komandorskie przez Dra B. Dybowskiego (z 3 rycinami światłodrukowemi c. d.) Badania nad dyssocyacyą dwutlenku azotu przez E. i Wł. Natansonów; Nowe komety i planety w r. 1884 przez Dra D. Wierzbickiego; Kronika naukowa, przez Fr. Bandrowskiego i S. Jentysa; Wiadomości bieżące.

O Świętym Karolu Boromeuszu *).

Czarne zawisły chmury nad Kościołem,
Wstań z grobu, wzorze Pasterzów, Karolu,
Pańskiej winnicy bądź Stróżem-Aniołem,
By wróg w pszenicy nie nasiał kąkolu.
Miedzianym murem i żelaznym słupem
Tyś postawiony nad Medyolanem,
Był katolickim prawdziwie Biskupem,
I wedle serca Bożego Kapłanem.
Z młodu już słyniesz nauką i cnotą,
Świat wielbi twoją królewską ofiarność;
Garściami sypiesz na ubogich złoto,
I w kluby bierzesz rozprzężoną karność.
Ludzkości miłość i ducha Kościoła
W młodych Lewitach rozbudza twa szkoła,
Gdzie się do pracy w Chrystusa winnicy
Hartują z młodu Pańscy robotnicy.
W Trydencie kościół Biskupów zgromadził,
Gdy piekło walkę toczy z nim zażarcie;
A co Duch święty napisał na karcie,
Tyś w czyn to wcielił i w życie wprowadził.
A gdy zaraza szerzyła się sroga,
Ty, pieszo, boso, z powrozem na szyi,
W pokutnym stroju, przed ołtarzem Boga,
Za biednym ludem błagałeś Maryi.
Dziś, gdy duch wieku i mądrość fałszywa
Srozszą zarazę, bo moralną szerzy;
Gdy ciemność światłem, fałsz prawdą nazywa,
Zsyłaj nam, Panie, Karolów Pasterzy,
Niech biją gromy, niech się niebo chmurzy,
Łódka Piotrowa nie lęka się burzy;
Ucichną wiatry, zaniemieją fale,
Kościół w tryumfie stać będzie na skale.
A chociaż ciężkie dziś przebywa próby,
Lecz wytrzymawszy prześladowań wiele,
Da Bóg, doczeka pomyślniejszej doby,
Kiedy się smutek obróci w wesele.
Zazielenieje Chrystusowa rola,
W dęby wyrosną ziarn Bożych nasiona,
Żyje w Pasterzach gorliwość Karola,
Świat czci w Leonie mądrość Salomona.

Biskup *A. S. Krasiński.*

X. Biskup Krasiński na pamiątkę pobytu swego w Rzymie r. 1884 wydrukował w drukarni Propagandy cztery hymny: 1) O świętym Piotrze. 2) O św. Stanisławie. 3) Zgadzanie się z wolą Boską. 4) O św. Herkulanie tłumaczony z łacińskiego, Ojca ś. Leona XIII. Hymny te miał szczęście Autor złożyć Ojcu ś.

Akademia Arkadów w Rzymie obrała X. Biskupa swoim członkiem, nadawszy mu imię Parmenidesa Focejskiego.

*) Wiersz ten czytany był na Akademii w Rzymie d. 4go listopada 1884 r. i z oklaskami przyjęty w trzystoletnią rocznicę św. Karola.

---

rową gorliwością kapłańską... A czy to przy ołtarzu, konfesyonale, lub mownicy — na siodle lub myśliwskiem stanowisku, wszędzie mądry X. Jan był na swojem miejscu.

Wybornie scharakteryzował go Padura w tych małoruskich wierszach:

Nyma jak sawrańskij pip,
Zna szczo sidło, szczo kondak,
Wliz w kozubeć to win hryb,
A kudy kiń, to Kozak!

Jako poecie małoruskiemu, późniejsi ukrainofile, między nimi rektor kijowskiego uniwersytetu, Maxymowicz, i inni krytycy oddają sprawiedliwość jego talentowi, sławiąc go wysoko. Zacytuję tu parę strof z prób poetycznych X. Jana.

Jest to głos wiernego towarzysza Emira, kozaka, a potem Beduina, Zerebki do swojego pana, z okazyi sekwestru rozciągnionego na jego majątku, który, rozpoczęty nadzwyczaj ostrem i dowcipnem narzekaniem na biuralistykę, kończy się temi strofami:

„Małyb tobi bat'ku luby,
Dokuczaty czym pustym,
Potiahaty do rachuby
Mazat' czernyłom hustym?

Łuczsze posidłajmo koni,
Zaberim spisy w dołoni,
Taj machajmo na Epir,
A jak pomre twoja maty,
Tohdi wernemsia do chaty
I pokażem, szczo Emir...“

Z udatną muzyką, dorobioną do tych słów przez samego Emira, śpiewał pięknie tę dumkę jego teorbanista Widort. Ostatni już zaprawdę teorbanista ukraiński, który zakończył życie u ostatniego polskiego pana dawnej daty ks. R. Sanguszki.

Z Emirem i X. Komarnickim dopełniał tej trójki oryginalnej znakomity poeta Tymko Padura: dziwak to był przy wielkiej nauce i talencie poetycznym, żyjący w jakimś urojonym świecie, który sobie z różnorodnych zlepków przeszłości utworzył; niczego z rzeczywistości nie widział dokoła siebie i jak Emir marzył o Wschodzie, tak ten śnił o kozaczyznie, mawiał i pisywał po małorusku. Że jeden wszystko chciał turczyć, a drugi kozaczyć, ciągłe ztąd swary i sprzeczki, zawsze zakończone dobrą harmonią, dowcipem X. Jana, który te dąsy starych dzieci umiał w żart obracać. — Padura w swoich odach do Emira zwał go *Rewuchą hetmanom Zołotoja baroda.*

Taka trójka ludzi światłych i dowcipnych, pomimo dziwactw Emira, czyniła dom jego bardzo miłym; zapewnie, że ten nie był nawiedzany przez smakoszów i gurmandów, bo gospodarz sam wstrzemięźliwy, po wschodniemu gości traktował: podawano zwykle obiad na niskich stołkach w tureckim apartamencie Emira, misy i talerze były wschodnie, takież łyżki szczególniejszej formy z arabskiemi napisami, nożów i widelców nie podawano; zwykle bywała baranina z ryżem i jakieś mięso siekane z pieprzem, potem sorbety i kalian, a gaszono pragnienie wodą, mocnych napoi zabronionych przez Proroka nie używano. Po tych obiadach ojciec zazwyczaj udawał się na plebanię do X. Jana, „ażeby odbisurmanić żołądek,“ jak mawiał. Zwykle mieszkaliśmy na plebanii, bo w kilkudziesięciu pokojach Emira owego pałacu nie było gdzie przenocować.

Po tej uczcie muzułmańskiej Emir rad zabawiał gości śpiewem (głos miał piękny, dość powiedzieć, iż zachwycała się nim sławna Catalani, z którą śpiewał duet w Krzemieńcu). Do śpiewu wtórował sobie na fortepianie, często też na jakimś oryentalnym instrumencie, którego dziwacznej nazwy nie pomnę; pamiętam tylko, iż przypominał kształt ten gitarę, różnił się tem, że pudło miał niezaokrąglone, ale ścięte w trójkąt i posiadał trzy tylko struny. Przy dźwiękach tego instrumentu lubiał Emir wspominać o swoich przygodach i podróżach; wypowiadał to rytmicznie w kształcie improwizacyi.

Jeszcze jedno dziwactwo Emira, iż każdej wiosny z całem stadem wyruszał na koczowanie, nietylko po kraju, ale docierał na stepy Chersońskie i Krymskie. Już tu wszystko działo się po arabsku: rozpinano namioty, rozniecano ognie i tak całe lato bujał Emir ze swoją karawaną w przestrzeniach. Urojonym celem tych wędrówek było szukanie zakopanych skarbów; co do tego miał Emir zdobyć na Wschodzie jakieś kabalistyczne osobliwsze arkana. Jakoż po zwinięciu każdego koczowiska; znajdowano doły, w dziwaczne zygzaki pokopane. Raz mu się poszczęściło, w bliskości Sawrania na gruntach pewnego szlachcica odkopał pieniądze i te mu oddał w całości, prosząc o pozostawienie zachowania jednej sztuki do zbioru numizmatów.

I tyle o tym nadzwyczajnym i ze zwykłych obrębów społecznego bytu wysuniętym żywocie męża niepospolitego umysłu i znakomitych talentów. Jak całe to życie i cel onego był dziwną zagadką dla spółczesnych, tak i śmierć tajemnicą okryta. Lecz czyliż przypuszczać nawet można, ażeby człowiek, który we wszystkiem ominął poziomą kolej ludzkości, zakończył śmiercią zwyczajną, przypuśćmy na zapalenie płuc, lub t. p.?

Nadszedł rok 1830. Emir znów jak niegdyś w Krzemieńcu uczuł się dłużnikiem kraju i społeczeństwa. Gotował się ruch ogólny. Na Emira zwrócono oczy pełne nadziei, której on nie zawiódł i wyruszył w pole w 120 koni, na czele dzielnej drużyny. Oddział jego wyróżniał się tem, iż mieli u pik końskie ogony.

Wiadomo, iż pierwsza bitwa na Ukrainie pod Daszowem na wiosnę roku 1831 była fatalną. Cały mężny oddział z 500 zaledwie ludzi złożony, uległszy przeszło dziesięćkroć liczniejszej sile, był zniesiony ze szczętem. Emir na czele swoich, cudów waleczności dokazywał, aż w końcu, kiedy całe wojsko było rozprószone, raniony w głowę i ramię znikł bez śladu. To tylko pewna, że w dni kilka po bitwie jego koń wierny Muktar-Tab, odarty z bogatego rzędu, zziajany i smutny zjawił się w Sawraniu. Emira odtąd żywego nikt nie widział, ani ciała jego nie odszukano.

O tym tajemniczym końcu Emira są różne wersye: najprzód jakoby jeden z jego sług, dla zdobycia pewnej kwoty znajdującej się przy nim, zamordował go, a ciało zatopił w niezgruntowanych moczarach pod Sawraniem. Dodają do tego jeszcze (wszakże za to nie ręczę), jakoby koń Emira smutny i spokojny po stracie swojego pana, ujrzawszy pewnego razu człowieka podejrzywanego o zamordowanie Emira, miał go sromotnie pogryźć i zbić kopytami, tak, iż ten wkrótce umarł. Powiadają także, jakoby Emir padł ofiarą zazdrości pewnego kozaka, męża pięknej żony.

Inni utrzymują, iż Emir zmyliwszy pogoń nieprzyjacielską, przedostał się szczęśliwie na Wschód swój ulubiony, gdzie jeszcze lat kilkanaście przeżył pomiędzy wiernymi synami pustyni. Jakoby ze Wschodu pisał do Adama Rzewuskiego jenerał-adjutanta cara o wyjednanie mu amnestyi — to do Emira niepodobne. Zresztą wszystko możliwe: dotąd wszakże, o ile mi wiadomo, zniknienie to jest nierozwiązaną zagadką.

Tak żył i marnie zginął syn, wnuk i prawnuk hetmański, nad którego kolebką sypnęła fortuna hojnemi dary: bo świetność urodzenia, ogromny majątek; a z czasem rozum, naukę, siłę ciała nadzwyczajną, talenta znakomite. Wszystko posiadł, o czem śmiertelnemu zamarzyć tylko wolno! Nadto los mu zesłał towarzyszkę życia, o której względy najmożniejsi swojego czasu dobijali się. Atoli zagniewane nieba (za winy ojców może?) nie dały synom zachować skarbów drogich, tak szczodrze wydzielonych!

Tak to siła u nas zmarniało zasobów ducha i zdolności. Bo w braku życia publicznego, wrodzone nam krewkość i fantazya wylewały się najrozmaitszemi drogami. O! czemużeśmy się tak późno opatrzyli, iż utratę wielu nadziei osłodzić nam może wdzięczne pole pracy, na które dopiero nowe pokolenia wstąpiły? A jeżeli Bóg nam dopomoże, kto wie czyli na drodze pracy i wytrwania nie pozyskamy w niedalekiej przyszłości tego, czego napróżno doszukiwaliśmy się orężem.

Piotr Jaxa Bykowski.

Kwesta wielkotygodniowa.

W kaplicy Matek Miłosierdzia przy ulicy Straszewskiego raczyły się podjąć wielkotygodniowej kwesty następujące Panie:

W Wielki Piątek: od godziny 10—11 hr. Małachowska; od 11—12 hr. Marya Badeniowa; od 12—1 ks. Róża Lubomirska; od 1—2 panna Iwanowska; od 2—3 hr. Tarnowska; od 3—4 ks. Zuzanna Czartoryska; od 4—5 hr. Wodzicka; od 5 - 6 p. Wężykowa.

W Wielką Sobotę: od 10—11 hr. Małachowska; od 11—12 hr. Orłowska; od 12—1 panna Iwanowska; od 1—2 p. Wężykowa; od 2—3 hr. Róża Tarnowska; od 3—4 hr. Janowa Tarnowska; od 4—5 hr. Mostowska; od 5—6 hr. Wielopolska.

Wieczór Towarzystwa muzycznego

ku uczczeniu pamięci Karola Kurpińskiego w stuletnią rocznicę jego urodzenia.

Program wieczoru starannie ułożony, przyniósł niespodziankę, która prawdziwie przyczyniła się do uświetnienia koncertu; to jest sonatę Chopina na fortepian i wiolonczelę po raz pierwszy u nas wykonaną. Dzieło to zajmuje wśród kompozycyj tego mistrza niepoślednie miejsce, a jakkolwiek pod względem formy nie jest w istocie sonatą, ale poematem z czterech części złożonym, w którym część powolna nieproporcyonalnie jest za krótką, to widać, iż Chopin ukochał szczególnie tę kompozycyę, wyposażając ją tak w całości, jak i w szczegółach, niezmiernem bogactwem pomysłów, figur i harmonii. Nic też dziwnego, że ukochała ją zarówno uczennica nieśmiertelnego mistrza ks. Marcelina Czartoryska, a ukochała tak dalece, że interpretuje tę sonatę, bodaj czy nie najświetniej ze wszystkich wielkich dzieł, jakie wykonane przez artystkę można było słyszeć. Trudności wielkie spotyka się w tem dziele na każdym kroku, a jednak nie o brawurę w nich chodzi, ani o popis nadzwyczajnemi spekulacyami, ale o tę poezyę, jakby mgłą otoczoną, z poza której wychylają się tylko czasami jaskrawsze kontury myśli.

To też cała sonata wyszła z pod palców artystki nietylko z wielkim wdziękiem, ale zarazem z takiem życiem i z taką poezyą, że najdrobniejszy szczegół wzbudzał zajęcie, a całość wypadła w całem słowa znaczeniu, świetnie. Ale też artystka była widocznie doskonale usposobioną, w czem wielką zasługę miał bezwątpienia p. Adamowski, doskonałem wykonaniem partyi wiolonczelowej, wykonaniem, przy którem mógł się fortepian z całą swobodą rozwinąć. To też tylko w towarzystwie takiego wiolonczelisty możebne jest produkowanie takich dzieł na estradzie. Byłoby bardzo pożądanem, aby sonata Chopina mogła być wykonaną w maju na wieczorze, poświęconym zwykle u nas polskim kompozytorom.

Panna Szancer, młodziutka pianistka, zagrała nokturn Chopina i Etiudę Schloezera i wykazała w tej ostatniej bardzo pięknie rozwiniętą technikę palcową.

Pan Jejde odczytał rzecz o Kurpińskim, wyjętą z cennego dzieła Maurycego Karassowskiego pod tyt. „Rys historyczny opery polskiej, poprzedzony szczegółowym poglądem na dzieje muzyki dramatycznej powszechnej,“ Warszawa, r. 1859. Autor, obecnie jeszcze wiolonczelista nadworny króla saskiego, znany i ceniony jest szczególnie w Niemczech za dzieło o Chopinie. Do licznych szczegółów z życia i działalności Kurpińskiego, zawartych w dziele Karassowskiego, należy dodać jeszcze, że Kurpiński napisał dzieło o harmonii, składające się z dwóch części: pierwsza traktująca teoryą, a druga przykłady. Tytuł dzieła tego następujący: „Zasady harmonii tonów z dołączeniem Jenerał-Basu praktycznego.“ Dzieło ofiarowane JW. Albertowi Grzymale, referendarzowi stanu, przez Karola Kurpińskiego, kapelmistrza dworu Królestwa Polskiego, dyrektora opery w teatrze narodowym, członka Tow. król. warsz. Przyjaciół nauk, w Warszawie 1821 r.

Bardzo słusznie uczyniono, że odczytano to, co Karassowski o Kurpińskim napisał — ale należało zastosować rzecz całą do odczytu wśród koncertu; należało, opierając się na dziele Karassowskiego, przedstawić słuchaczom streszczenie tych cennych wiadomości, wskutek czego odczyt byłby daleko krótszy. Tak zaś, znużył tylko słuchaczów i osłabiał w szybkiej progresyi powszechną uwagę.

Oprócz powyższych numerów programu, wykonał ślicznie p. Adamowski aryę Bacha z towarzyszeniem czterech smyczkowych instrumentów i poloneza Kurpińskiego. Chór z barytonem p. Reichem zaśpiewał porządnie wyjątek z *Krakowiaków i Górali* — a kwartet Beethovena rozpoczął świetnie program wieczoru.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kongres rolniczy w Wiedniu.

W czasie rozpraw nad tematem: „O obecnem przesileniu“, wniesionem przez Juliusza Wolfa, odezwał się ks. Karol Schwarzenberg z tak rozległemi poglądami, że uproszonym został o ich sformułowanie.

Na następnem posiedzeniu postawił więc ks. Karol Schwarzenberg następujący wniosek:

W uwzględnieniu ukrytego przesilenia gospodarczego i niezbędnej konieczności przedłożenia środków do jego usunięcia wysokiemu Rządowi i ciałom parlamentarnym do rozważenia — uchwala kongres rolniczy:

1) że należy starać się o zniesienie i ograniczenie skutków konkurencyi zamorskiej i zagranicznej w myśl zasad wyłuszczonych przy dyskusyi nad sprawą ceł;

2) należy się postarać o tak potrzebne ułatwienie ruchu kolejowego przez uregulowanie taryf podług zasad również już przytoczonych; również należy się starać o stworzenie nowych arteryj ruchu i poprawienie już istniejących, szczególnie mieć baczność na uregulowanie już istniejących, i stworzenie nowych dróg wodnych (kanał Elba-Dunaj, kanał Odra-Dunaj etc.) i jak najszybciej przystąpić do regulacyi rzek;

3) należy się starać o jak najszybsze i gruntowne uregulowanie stosunków kredytowych posiadłości ziemskiej i ułatwienie konwersyi długów hipotecznych, szczególnie zaś o otworzenie banków melioracyjnych;

4) że konieczną jest reforma obecnego systemu podatkowego ze względu na to, że renta gruntowa znacznie spadła;

5) że należy się starać o utrzymanie zamkniętej posiadłości ziemskiej i unikać zbytniego rozdrobienia;

6) że konieczna jest jak najspieszniejsza reforma procedury cywilnej i egzekucyjnej.

Przed głosowaniem oświadczył ks. Schwarzenberg, że ze względu na wyrażone nieprzyjazne zapatrywania modyfikuje swój wniosek w ten sposób, iż zamiast „utrzymanie zamkniętej posiadłości ziemskiej,“ ma być „utrzymanie posiadłości ziemskiej, zdolnej do egzystencyi.“

Głosowanie nad punktem 5 przedsięwzięto oddzielnie; pierwszą część uchwalono znaczną większością, podczas gdy za drugą częścią „unikać zbytniego rozdrobienia posiadłości ziemskiej,“ oświadczyło się tylko sześć korporacyj; siedm głosowało przeciw niej, a trzy wstrzymały się od głosowania.

Punkt 6 o reformie procedury przyjęto bez dyskusyi jednogłośnie.

Jako 7 punkt dodał Dr J. Wolf z Berna, że „należy dążyć do uregulowania handlu zbożem w ten sposób, ażeby pośrednicy mniejszy zysk z niego ciągnęli.“ Za tym wnioskiem głosowało 7 korporacyj, przeciw niemu 9.

W rozprawach nad niedostatecznością środków, używanych przeciw szerzeniu się zarazy na bydło (referent Ludwik Frank), podnoszono potrzebę przymusowych ubezpieczeń, wobec bowiem niskiej nagrody rządowej w razie zabicia podejrzanego bydła, zatajenie pierwszych pojawów zarazy jest prawie powszechnem. Podnoszono następnie potrzebę zwiększenia liczby zdolnych weterynarzy, zakazu przepędzania przez Austryę owiec, kóz i świń, pochodzących z Rosyi i innych krajów zagranicznych i dokładniejszej instrukcyi w przeprowadzaniu istniejących ustaw.

Przystąpiono następnie do wyboru Komitetu stałego, poczem Przewodniczący ks. Adam Sapieha zamknął posiedzenie kongresu.

Zaraz potem zebrał się Komitet stały celem ukonstytuowania się, i jak w roku przeszłym wybrał Przewodniczącym księcia Adama Sapiehę, wiceprezesami: ks. Schwarzenberga i hr. Chrystyana Kińskiego.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (228-2-2)

(*Jak lekarze osądzają pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta*). — Lekarz powiatowy Juliusz Humitsch w Millstatt (w Karyntyi) pisze: „Proszę o ponowne przysłanie 3 pudełek pigułek szwajcarskich, któremi osiągnąłem bardzo dobry skutek.“ — Lekarz powiatowy Antoni Boschitz w Winklern (w górnej Karyntyi) pisze: „Przysłane mi pigułki szwajcarskie przepisałem w długotrwałem zatkaniu stolca i osiągnąłem dobre wyniki.“ Dr Jan Gaisberger, praktyk. lekarz w Gunskirchen pod Wels pisze: „Proszę najuprzejmiej o przysłanie 10 pudełek pigułek szwajcarskich (do nabycia pudełko po 70 ct. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka), skutek tych pigułek jest nadzwyczajnym.

NADESŁANE. (13)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.*

Doskonały skutek Pańskiego c. k. uprz. płynu przywrotczego dla koni jest mi już oddawna znanym.

W ostatnich czasach miałem także sposobność do wypróbowania na mojej osobie *siły leczniczej Pańskiego płynu gośćcowego. Jego użycie oswobodziło mnie zupełnie od uporczywego reumatycznego cierpienia*, które przy nastaniu chłodniejszej pory roku szczególnie silnie występuje. Podając Panu *ten skutek z przyjemnością do wiadomości*, proszę o przysłanie niżej wymienionych rzeczy i zostaję

z szacunkiem
Włodzimierz hr. Logothetti
c. k. pułkownik obrony krajowej
i właściciel dóbr.

Billowic, 2 lutego 1881.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy c. k. nadwor. dostawcy i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Zwraca się uwagę. Przy zakupnie tego wyrobu upraszam Szanowną Publiczność, aby zawsze żądała **„Kwizdy płynu gośćcowego“** i uważała na to, aby **tak każda flaszka** jakoteż **paczka** zaopatrzoną **była w zamieszczony obok znak ochronny.**

„Rodzeństwo“, najnowsza powieść J. I. Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

Sygnalizowany nam wczoraj ustęp z *Nordd. Allg. Ztg* o wychodźtwie z Królestwa Polskiego do Prus brzmi dosłownie:

„Rozmiary, jakie przybrało wychodźtwo rosyjsko-polskich żywiołów do wschodnich naszych prowincyj, stały się w ostatnich latach tak szerokiemi, że zwróciły na siebie nietylko uwagę organów rządowych, ale i prasy, dbałej o interes narodowy Niemiec. Chociaż z jednej strony wzmocnienie liczby rzadko w tych stronach rozsianej ludności nastręcza pewne korzyści pod względem gospodarczym, uchylając panujący brak rąk do uprawy rolniczej, nie można jednak zamykać oczu na to, że dopływ ludności obcej, nieasymilującej się łatwo ze stosunkami miejscowemi — mieści w sobie wielkie niedogodności, a nawet niebezpieczeństwa, wobec których na wspomniane powyżej korzyści gospodarcze zważać nie można.

„Zarządzone dochodzenia wykazały, że tam, gdzie przypływ obcej ludności jest znaczniejszy, należy się obawiać niekorzystnej zmiany liczbowych stosunków obu narodowości między sobą.

„Wobec zajść, które, gdyby dłużej trwać miały, sprowadzićby mogły spolonizowanie niektórych okolic nadgranicznych, zadanie rządu nie może być wątpliwem. Jak się dowiadujemy, wydano już stosowne rozporządzenia, aby nietylko dalszemu przypływowi obcej ludności zapobiedz, ale i dotychczasowy napływ zwrócić napowrót do miejsc rodzinnych i uniknąć w ten sposób wzrastających niedogodności.“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 28-go marca. Z funduszów rządowych wydano na wyżywienie ludności do Bochni 7,000 złr., do Przemyśla 6,000 złr.

Wiedeń 28 marca. (*W*) Z okazyi 60-letniego jubileuszu doktorskiego prof. Rankego w Berlinie, wystosował Senat uniwersytetu tutejszego do jubilata adres z życzeniami.

Wiedeń 28 marca. Starszy inżynier przy namiestnictwie galicyjskim Braunseis, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Paryż 28 marca. Konferencya w sprawie kanału sueskiego zbierze się tu dnia 30 b. m. Konferencya ta zajmować się będzie kwestyą wolności żeglugi, a ewentualnie i stosunkami sanitarnemi. Polityczne sprawy wykluczone są z obrad tej konferencyi.

W tutejszych sferach finansowych sprawia pewien niepokój kwestya, jak się zakończy konflikt między Anglią a Rosyą.

Niepomyślne wiadomości z Tonkinu są tu na porządku dyskusyi dziennej. Dzienniki opozycyjne piszą w tonie bardzo namiętnym przeciw rządowi.

Podług wiadomości nadchodzących tu z Kalkutty, uda się tam 50,000 żołnierzy, których umobilizowanie jest już uchwalone, pod dowództwem jenerała Stewarta. Pogłoska o ultimatum Anglii jest bezzasadną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28go marca. Kardynał książę Arcybiskup pragski, Fryderyk Schwarzenberg, umarł w nocy. (Urodzony w r. 1809 w Wiedniu, najmłodszy brat naczelnika domu księcia Jana Adolfa, prezesa gabinetu z roku 1850, oraz jenerała. Wcześnie został księdzem i Drem teologii. W r. 1835 mianowany arcybiskupem salzburskim; w r. 1842 przekonizowany kardynałem, a w r. 1849 powołany na stolicę arcybiskupią i prymasoską w Pradze. Municypum rzymskie mianowało go w r. 1862 *nobilis et civis romanus.* Był on nadto *legatus natus* Stolicy św., prymasem krajów Korony św. Wacława, kanclerzem Czech i *protector studiorum* uniwersytetu pragskiego. Osobistość tego księcia Kościoła niezwykłej miary, łączyła wrodzoną dostojność i tradycye jednego z największych rodów monarchii z powagą i posłannictwem wielkiego dygnitarza Kościoła.

Lubo z wychowania i obyczaju Niemiec — imieniem historycznem godził on dwa obozy narodowe walczące w Czechach — i z tego powodu niełatwym będzie wybór jego następcy. W sprawach kościelnych monarchii, był on przeciwnikiem szkoły józefińskiej, a w naradach episkopatu austryackiego niósł przeciwny sztandar kierunkowi, jakiemu przewodniczył arcybiskup wiedeński Rauscher. Politycznie przechylał się na stronę federalizmu, godzącego spory narodowe. Na soborze watykańskim należał do mniejszości. W Rzymie miał wielką powagę i wpływy. Wiele cnót osobistych pasterskich odznaczało tego znakomitego księcia Kościoła. *Przyp. Red*).

Wiedeń 28 marca. Cesarz złożył w południe rodzinie ks. Schwarzenbergów w ich pałacu wizytę kondolencyjną. Pogrzeb kardynała Schwarzenberga odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Wiedeń 28 marca. Z Izby Panów. Przewodniczący poświęca gorące wspomnienie pamięci kard. Schwarzenberga. Izba powstaje na znak żałoby. Wpłynęło kilka przedłożeń, które w pierwszem czytaniu odesłano do odnośnych komisyi, a między innemi przedłożenie o ugodzie z koleją północną, które odesłano do komisyi kolejowej.

Wiedeń 28 mar. Z Izby dep. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu zawiadomił rząd, iż Cesarz sankcyonował ustawę o budżecie na r. 1885. Następnie przyjęła Izba w trzeciem czytaniu w głosowaniu imiennem 159 przeciw 148 głosom przedłożenie o ugodzie z koleją północną, tudzież przyjęła w drugiem, a następnie w trzeciem czytaniu przedłożenie kongrualne po odrzuceniu wniosków mniejszości komisyi, przeciw którym ze względów finansowych oświadczył się minister skarbu. W końcu uchwaliła Izba w drugiem, a następnie i w trzeciem czytaniu ustawę o używaniu dynamitu. W ciągu dyskusyi nad ustawą o używaniu dynamitu, broni hr. Taaffe rządu przed zarzutem Neuwirtha, że rząd nie uczynił nic dla ofiar katastrofy w Karwinie; hr. Taaffe oświadcza, że rząd nie miał do tego powodu, ponieważ został zawiadomiony, iż hr. Larisch zaopatrzył dostatecznie robotników, dotkniętych tą katastrofą.

Przyszłe posiedzenie Izby nieoznaczone. Obecnie rozpoczęła już Izba ferye Wielkanocne.

Paryż 28 marca. Senat przyjął uchwalone przez Izbę podwyższenie cła od zboża.

Komisya finansowa senatu zamianowała jednomyślnie Freycineta przewodniczącym.

Komisya senatu dla skrutinium z list przychyla się do odnośnego projektu z nieistotnemi modyfikacyami.

Paryż 28 marca. Dziennik *Paris* donosi, że Negrier otrzymał posiłki, liczące 4000 żołnierzy, między którymi jest 2000 żuawów a 160 spahisów. Cała siła wojskowa Negriera wynosi obecnie 10,000 żołnierzy.

Paryż 28go marca. *Memorial* donosi, że Granville pracuje z Musurusem nad konwencyą, zabezpieczającą dostatecznie prawa sułtana w Egipcie i Sudanie, i zapewniającą Anglii pomoc Turcyi na wypadek wojny między Anglią a Rosyą.

Rzym 28 marca. *Osservatore* donosi, że Papież wspomniał na wczorajszym tajnym konsystorzu z wielką goryczą o aktach publicznych, które się w ostatnich dniach odbyły w Rzymie, i zganił je surowo, jako napaść na nieulegające przedawnieniu prawa Stolicy papieskiej.

Londyn 28 marca. (Z Izby wyższej) Granville zbija twierdzenie Salisburego, że rząd zajmuje chwiejne stanowisko w kwestyi Afganistanu. Rząd trzyma się stanowczo raz obranej polityki, nie może jednak oznaczyć dnia, w którym rozpoczną się prace, zmierzające do uregulowania granic, ponieważ co do ostatnich propozycyj angielskich oświadczył wczoraj ambasador rosyjski w Londynie, Staal, iż polecono mu, aby potwierdził odbiór tych propozycyj. Rząd rosyjski wziął te propozycye pod rozwagę, a następnie odpowie na takowe.

Emir Afganistanu zawiadomiony został o ostatnich rokowaniach z Rosyą i wydał już wojsku Afganistanu rozkazy, do których wojsko to się stosuje.

Londyn 28 marca. (Z Izby niższej). Hartington oświadczył, że dyskusya nad orędziem królowej nie może się odbyć w poniedziałek, i że dzień dyskusyi oznaczony zostanie w poniedziałek. Orędzie królowej ma ten natychmiastowy skutek, że przeniesienie rezerwy i urlopowanie żołnierzy zostaje zawieszone i że rząd jest upoważniony do powołania którejkolwiek klasy rezerwy. Lepiej jest odroczyć dyskusyę nad tem orędziem, a konieczne zarządzenia nie doznają wskutek tego zwłoki.

Izba niższa przyjęła 294 przeciw 246 głosom wniosek rządu co do egipskiej ugody finansowej.

Londyn 28 marca. W Izbie niższej oświadczył Fitzmaurice, że między Anglią a Francyą nie toczyły się wcale rokowania względem Nowych Hebryd. Zdaniem rządu, osiągnięte już dawniej z Francyą porozumienie co do Hebryd ma jeszcze zupełną moc obowiązującą.

Zebehr basza pozostanie dopóty na Gibraltarze, dopóki względy militarne zatrzymania jego wymagać będą. Rząd nie zamierza wytaczać mu procesu.

Londyn 28 marca. *Times* donosi, że rząd rosyjski polecił skoncentrować 50,000 żołnierzy pod Baku i powołał gubernatora Kaukazu do rady wojennej w Petersburgu. *Times* upatruje w tem wskazówkę, iż rząd rosyjski postanowił odrzucić propozycye angielskie.

Dziennik ten dowiaduje się także, iż rząd rosyjski chciał nabyć kilka z największych i najszybszych parowców handlowej maryuarki angielskiej, ale rząd angielski ubiegł go w tem.

Bukareszt 28 marca. Pożar, który tu wybuchł wskutek nieostrożności, zniszczył w nocy część pałacu deputowanych; archiwum ocalono, a sala posiedzeń nie została uszkodzoną.

Kursa. — Wiedeń 28-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·95. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 97 70 — Renta srebr. 82·50 — Renta złota 107·85. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 97 80 — Losy z r. 1860 139·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·— — Akcye kredyt. 297·40. – Londyn 124·45. —Napoleony 9 82. – Lombardy 137·—. Losy roku 1864 171·70 – Akcye Kolei Karola Ludwika 265 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 75. — Losy prem. węgiersk. 118 75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 172·50. — 6% Listy zast. hipot. 101 50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 184·75. — Marki 60 70 — Ruble 125·75. — Dukaty 5 82 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank ·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 28go marca. — Banknoty austryackie 164·65 —. Krótki Wiedeń 164·35 — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 207·—. — 5% Listy zast. Polskie 63·—. — 4% Listy Likwida-Polskie 56·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 108·50. — Akcye austr. kredytowe 504·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 75
Marki niemieckie	60 35	60 90
Dukat ważny	5 78	5 86
20-to frankówka ważna	9 78	9 85
Imperyał ważny	10 06	10 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 60	83 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 —	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 75	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	264 —	266 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	227 —	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 80	16 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25
Wiedeń 27 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	82 90	83 00
4⅖% „ srebrna	83 15	83 30
4% „ złota	108 —	108 20
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 75	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 25	142 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 70	172 20
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 25
Galicyjskie „ „	101 75	102 50
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 75	102 50
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 —	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 25	147 75
6% Renta węgierska złota	98 —	98 15
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 —	103 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	236 —	237 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 20	298 50
„ Bank węgierski . 200 „	307 50	308 —
Depositen-Bank . 200 „	201 —	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	617 —	623 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	866 —	868 —
Unionbank . 100 „	71 25	71 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . 100 „	106 —	106 30
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	60 —	62 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	186 50	187 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	491 —	492 —
Elżbiety . 210 „ „	236 25	237 —
Linz-Budweis . 200 „ „	210 —	211 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	200 —	200 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2495	2500
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 75	211 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	266 50	267 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	151 —	151 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 75	230 25
Nordwest austr. . 200 „ „	173 25	173 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	176 —	176 50
Rudolfa . 200 „ „	185 75	186 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	185 —	185 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	304 75	305 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	137 25	137 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 —	179 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	175 25	175 75
„ Westb. . 200 „ „	178 50	179 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 50	124 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 50	99 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	100 25	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 65	102 —
5% „ „ „ „ prem.	97 50	98 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	96 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 65	102 85
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 20	100 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 30	100 70
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 40
Donau-Dampfsch. 100 · 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	120 —	120 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	110 50
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	107 —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 60	91 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 30	100 60
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 20
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 85	101 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 40
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	118 75	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 80	89 10
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 25	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 —	195 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	151 25
„ „ . 200 złr. 5%	126 25	126 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 10	100 40
„ „ II Em. 200 „ „	99 80	100 10
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 30	99 60
„ „ złotem . . 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 70	126 10
„ Węgierskie . . „ 100	119 —	119 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 80	23 30

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	178 —	178 50
Clary . . . . złr. 42	43 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. . . . . . . „ 20	19 75	20 25
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	47 50	48 —
Palfy . . . . „ 42	40 —	41 —
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	20 —
Salma . . . . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie . . . . . . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . . . . . . „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	131 75	132 25
4% . . . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . . . . „ 20	30 —	30 50
Windischgrätza . . . . . „ 20	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20 frankówki	9 80	9 81
Imperyały rosyjskie	10 12	10 14
Funty szterl. angielskie	12 39	12 44
Liry tureckie złote	11 13	11 15
Marki niemieckie za 100 marek	60 65	60 70
Rubel papierowy za 100	126 50	127 —
Lwów 27 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „ „	91 75	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 25	92 24
6% „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 90	102 90
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 27 Marca.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 70
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 90
kupon	— —	127

Nowe dzieła
nakładowe i komisowe księgarni
G. Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE.

Bobrzyński M. Jan Ostroróg, studyum z literatury politycznej XV. wieku. 60 ct.
Buszczyński St. Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość. 2 złr. 50 ct.
Chotkowski Wł. X. Pamiętniki Józefa Siemiaszki. 1 złr. 20 ct.
— Nowo znaleziona Nauka dwunastu apostołów. 50 ct.
Dłużniewski M. Współczesne głosy zagraniczne o rozbiorze Polski. 1 złr.
Goethe J. W. Herman i Dorota, przełożył T. Ziemba. 60 ct., w oprawie 1 złr.
Krzymuski E. Wykład prawa karnego ze szczególnem uwzględnieniem ustaw austryackich, tom I 3 złr.
Langie K. O kobiecem gospodarstwie domowem. I. 20 ct.
Liguori A. Jak zapewnić sobie zbawienie czyli uwagi nad prawdami wiary, tłom O. Prokopa. 1 złr. 50 ct.
Łoś Adam hr. Krakowskie pogadanki, 2 tomy. 2 złr.
— Przez sen i na jawie. 1 złr.
Łoś W. hr. Hrabia-starosta, studyum współczesne, 2 tomy 4 złr.
— Wilma, studyum kobiety 2 złr.
Pawlicki St. X. O początkach chrześciaństwa. 1 złr. 25 ct.
Rosenblatt J. Wykład austryackiego procesu karnego, cz. I. 2 złr.
Straszewski M. Powstanie i rozwój pesymizmu w Indyach. 3 złr.
La Vistule, publication artistique et littéraire. 2 złr.
Wolff J. Pacowie, materyały historyczno-genealogiczne, z 4ma portretami. 4 złr. 80 ct.
— Senatorowie i dygnitarze W. Ks. Litewskiego 1386—1795. 4 złr. 20 ct.
— Żyd ministrem króla Zygmunta, szkic historyczny. 40 ct.
Zmichowska Narcyza. Listy do rodziny i przyjaciół, 2 duże tomy. 5 złr. (750-2-3)

Polska Spółka handlowa
w Hamburgu,
rozsyła opłatnie w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7·40
Jawę złotą Menado	„	„	6·10
Ceylon perłową	„	„	5·80
Ceylon plantacyjną	„	„	5·30
Cuba	„	„	5·10
Santos	„	„	4·30
Mokkę afrykańską	„	„	3·90

Herbatę w paczkach po 1 kilo — po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które kupujący na miejscu opłaca.
Próbki wysyłamy na żądanie za przesłaniem 10 ct. w markach pocztowych. (823 36 39)

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski & Co., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Rozsyłki pocztowe
do wszystkich miejsc w Austryi, Węgrzech, **oclone i opłatnie**, tak, że odbierający niepotrzebuje ponosić żadnych wydatków, za zaliczką należytości.

KAWA
surowa, czysta, aromatyczna, silna, niefałszowana, w paczkach po 4¾ kilo netto towaru:

	I kilo netto
CUBA wielkoziarnista	złr. 1·80
CEYLON plantacyjna	„ 1·72
LAGUAYRA zielona wyborna	„ 1·62
MENADO najlepsza złota Jawa	„ 1·56
JAWA zielona, wielkoziarnista	„ 1·48
CAMPINAS najlepsza Santos	„ 1·34
RIO I najlepsza, wydatna	„ 1·28
JAMAICA dobra i silna	„ 1·26
BAHIA smaczna	„ 1·24
AFRYKAŃSKA MOKKA żółta	„ 1·50
AFRYKAŃSKA PERŁOWA brunatna	„ 1·20
PERŁOWA CEYLON najlepsza, wielka	„ 2·—
„ COSTARICCA zielona	„ 1·68
„ MANILLA najlepszd jasna	„ 1·58
ARABSKA MOKKA wyborna	„ 1·84
DOMINGO wielkoziarnista wyborna	„ 1·44

Wina na wety
najlepsze gatunki, wprost dowożone, poręczone jako zupełnie prawdziwe, w pięknych 5 kilo koszykach, zawierających 5 półlitrowych butelek:

	za 1 butelkę
CYPRYJSKIE ciemnożółte słodkie	złr. —·80
WERMUTH prawdziwe Turyńskie	„ —·85
MARSALA żółte barrdzo ogniste	„ —·95
NUSZKATOŁOWE śliczny bukiet	„ .90
MADEIRA stare i mocne	„ —.90
FRONTIGNAN suche i mocne	„ —·95
XERES najlepsze mocne	„ 1·15
MALAGA bardzo stare, najlepsze	„ 1.—
LACRIMAE CHRISTI bardzo słodkie	„ 1·10
JAMAICA **RUM** prawdziwy stary	„ 1·10
NICEJSKAO LIWA STOŁOWA z **oliwek** najlepsza	„ —·90

Chińska herbata
bezpośredni dowóz z Honkong przez Suez, w pudełkach po ½ kilo, 2 kilo dostarcza się oddzielnie, ilość jako dopakowanie:

	za 1 kilo netto
CESARSKA MIESZANINA najlepsza	złr. 8·60
PECCO kwiatowa najlepsza	„ 7·20
SOUCHONG A. czarna miła, bardzo dobra	„ 6·80
SOUCHONG B. czarna dobra	„ 5·60
CONGO czarna, wielka, dobra	„ 4·20

OWOCE POŁUDNIOWE wszelkiego rodzaju z nowego zbioru 1884 r. po najtańszych cenach hurtownych.

Towarzystwom spożywczym, kuchniom oficerskim i t. d. przy sprowadzeniu większej ilości koleją znaczne korzyści, **bez zaliczki.**

Wiele tysięcy pism uznania za doskonały towar od dostojnych osób chętnie przedłożę do przeirzenia. Cenniki darmo. (185-23-)

R. Maiti w Tryeście
handel hurtowny.

Używaj Pan tylko (692-7-8)
nagrodzonego
Proszku do zębów Victoria
po 35 cnt., 70 cnt. i 1 złr.
Eliksiru Victoria
po 1 złr.
A. Linnera, V., w Wiedniu,
jeżeli Panu zależy na utrzymaniu Pańskich zębów.

Wyroby te są **najdelikatniejsze i najlepsze,** mają **bardzo przyjemny smak** i są zupełnie zastosowane do obecnej sztuki dentystycznej.

Skład w Wiedniu:
„Engel-Apotheke“ am Hof.

OZNAJMIENIE.
Na liczne zapytania, mam zaszczyt niniejszem oświadczyć, iż nie posyłałem i nie posyłam nigdy po domach faktorów i natrętników wywiadujących się o zgon osób, lub nastręczających się z pogrzebami. — **Przyjmuję zamówienia,** jak dawniej, **na pogrzeby jedynie od Osób wprost mojej usługi żądających,** we własnym domu w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej pod L. 32, gdzie są składy trumien wszelkiego rodzaju, po zniżonych cenach, karawanów oszklonych, powozów, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. (688-3-4)

J. K. Pękalski,
właściciel pierwszego przedsiębiorstwa pogrzebowego „Concordia“.

L. 887. **WYDZIAŁ** (882 2 3
Rady powiatowej tarnowskiej
ogłasza w myśl § 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej, że rachunki powiatowe, sformowane za rok 1884, są złożone w kancelaryi Wydziału do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Tarnów, dnia 23 marca 1885 r.

2. WYDANIE.
Radicale Heilung der Pollutionen
und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (83-10-10)

Tokarnie do wyrównania
(Egalisir-Drehbänke) machiny do świdrowania, machiny do hyblowania i t. p. najnowszej konstrukcyi, ma na składzie **F. Reitbauer w Wiedniu,** II., Nordbahnsstrasse Nr. 5. (365-10-12)

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Landong. Nr. 29. (423-16-24)

Ameryk. oryginalny Bay-rum.
W całej Anglii i Ameryce używany do pielęgnowania włosów i skóry na głowie. Jedyny środek natychmiast działający przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu łupieżu; wypadłe włosy bardzo szybko wyrastają. Czyści i odświeża jak żaden inny środek. Użycie bardzo proste zapomocą gąbki. Cena 1 złr. 40 ct. Składy urządza się u pp. aptekarzy, fryzyerów i składach perfumów. Rozsyłka pocztowa codzień. Główny skład ma **J. Wessely,** dyplom. aptekarz w **Wiedniu,** I., Augustinerstrasse 7. Flaszki bez tego dokładnego adresu są fałszowane. — Skład w STANISŁAWOWIE u aptek. Macury. (727-4 6)

Kwity wygrania
po 20 marek za zaliczką bez żadnej dalszej dopłaty, ważne na 35 ciągnień podczas roku z **głównemi wygranemi** więcej niż **1 ½ miliona marek** i bardzo wielu pobocznemi i środkowemi wygranemi rozsyła
Lotenbank Fortuna Fischer
w Amsterdamie, Heerengracht.
W kwietniu odbędą się 3 ciągnienia z wygranemi 350,000 marek.

Wykazy wygranych co miesiąc darmo i opłatnie. (843 3 3)

☞ Ze względów oszczędności za porto można wysyłać 12 złr. za sztukę z Austryi-Węgier do naszego korespondenta
Engel & Co. Bankgeschäft, Köln.

☞ ZDROWIE ☜
zyskają i utrzymują dzieci tylko przez gimnastykę, do czego najlepiej się nadają
Ces. król. wył. uprz.
pokojowe gimnastyczne przybory

Te przybory można przymocować między każdemi drzwiami bez haków, szrub i innych gwoździ, tak że futryny drzwi wcale nie będą uszkodzone. (814 2 4)

Główny skład mają **Weniger & Meditsch w Wiedniu,** I., Hauptstrasse, Nr. 23k.

Czokolada
SOCIÉTÉ FRANÇAISE
w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych
po ½, ¼ i ⅛ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych **w Krakowie.** (768-77-120)

Nowy tomik Zbioru oryginalnych poezyj, pod tyt.
„Kwiatki polne“
przez **Dra Macieja Józefa Brodowicza,**
do nabycia w księgarniach D. E. Friedleina, Gebethnera i Spół. i S. A. Krzyżanowskiego, oraz w biurze Drukarni „Czasu“, po cenie **1 złr. 50 c.,** z przesyłką pocztową franco 1 złr. 70 c., za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
Skład główny w Drukarni „Czasu“.

☞ Fabryka parowa cykoryi i surogatów kawy. ☜
Antoni Rozmanit w Krakowie
poleca **cykoryę pragską gorzką** wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **kawę śrutową francuską** czyli cykoryę śrutową preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli — tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia kawy czarnej. (673-19-25)

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

EKSTRAKT ORZECHOWY!
Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA
- flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr. 3·—
- słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2·—
- flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz,** kupiec, **Konst. Wiszniewski,** aptekarz, **Karol Doening,** fryzyer, **Tadeusz Wiskida,** fryzyer. (617-5-20)

F. DRÜDING,
pracownia wyrobów kotlarskich w Krakowie,
ul. Zwierzyniecka, L. 23,

poleca urządzenia gorzelni, browarów, aparatów destylacyjnych i gorzelnianych, wyrabiających 97—96% spirytusu, aparaty do przygotowania karmy dla bydła itd. — Urządzenia łaziebne, pokojowe, jako to: piece, wanny, wanny siedzeniowe podług francuskiego systemu, wodociągi i inne rury miedziane, żelazne i ołowiane. — Wszelkiego rodzaju najwykwintniejszego kształtu naczynia kuchenne, pobielanie i wszelkie tego rodzaju roboty. — Pompy i sikawki najlepszej konstrukcyi po najtańszych cenach itd.

Przyjmuje wyroby z blachy żelaznej wszelkiego rodzaju.

Reparaye uskutecznia najspieszniej za najtańszą cenę. (754-3 4)

Hella pastylki tamaryndowe
z owocu Tamarindus indica starannie zrobione i równej wartości francuskim **Tamar indien,** wobec których są znacznie tańsze, mają codzień większy pokup u lekarzy i publiczności. **Hella pastylki tamaryndowe** są przyjemnym bez bólu działającym **środkiem przeczyszczającym,** który polecić należy szczególniej **cierpiącym na hemoroidy,** następnie **kobietom i dzieciom** i który znakomici lekarze przedkładają nad **ostre pigułki wszelkiego rodzaju** i przeszkadzające leczenia wodami mineralnemi.

Hella pastylki tamaryndowe sprawiają naturalne rozmiękczenie wnętrza kiszek i są **w zatwardzeniach stolca** i wszelkich z tego pochodzących cierpieniach najcenniejszym środkiem. **Cena pudełka 75 ct. w. a.**

Fabryka i główna rozsyłka:
G. Hell & Comp. w Opawie.
Na międzynarodowej wystawie aptekarskiej w Wiedniu odznaczone **dyplomem honorowym.**
Hella pastylki tamaryndowe są do nabycia w aptekach.

Główny skład w Krakowie u aptek. pp. K. Wiszniewskiego, E. Stockmara; **we Lwowie** u Mikolascha i we wszystkich większych miastach. (425-9-24)

☞ Tanie wydania ☜
J. Chociszewskiego.

Pielgrzymka do ważniejszych miejsc w ziemiach polskich, wsławionych cudownemi obrazami N. Maryi Panny, zawierająca najpotrzebniejsze nabożeństwo dla pielgrzymujących i opisy naszych głównych miejsc cudownych. Zebrał i ułożył J. Chociszewski. 12o, VIII i 335 str., z rycinami, oprawione, 1 złr.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.

Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 182 str. 41 cent.

☞ Jestto najlepszy i najtańszy zbiór pieśni narodowych. ☜

☞ **Za pomieszczenie w tym zbiorze pieśni: Jeszcze Polska niezginęła, skazany został wydawca przez pruskie władze na 4 miesiące więzienia.** ☜

Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.

Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.

Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.

Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.

☞ **Kupujący naraz za 1 złr., otrzymuje w dodatku kalendarz dla dzieci polskich Leszek z 16 rycinami.**

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

— Envoi gratis et franco —
Catalogue général
de la
Librairie Frick
contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (367 8)

☞ envir. **20,000** oeuvres ☜ choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

Nasiona
buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej „Koński ząb“ — wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania — oraz nasiona **ogrodowe warzywne, trawy, konicze,** i t. d. i t. d. poleca i przyjmuje na takowe zamówienia oraz uskutecznia zaraz odwrotnie (734-4-)

handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Dzierżawa
w KRÓLESTWIE POLSKIEM, blisko granicy, jest dla interesów familijnych pod bardzo korzystnemi warunkami do wzięcia. Bliższa wiadomość w Biurze **K. Wolańskiego w Krakowie** przy ulicy Floryańskiej. (756-6-6)

☞ Prawdziwe zateckie sadzonki chmielowe.
M. Schwager & Söhne, producenci chmielu i handlarze w **Zateczu** (Saaz) w Czechach, polecają **najsilniejsze wyborowe** z najlepszej okolicy pochodzące zateckie chmielowe sadzonki **6—8 złr. za 1000 sztuk.** (576-6-8)

Wysiewki herbaciane
z najlepszych gatunków herbat wielkoliściastych, rozsyła po cenie 3 złr. 20 cnt. za kilo bez policzenia opakowania (3126-15-15)

handel herbat, rumu i win
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca
w **Bernie** (Brünn).

5 kilo kawy

SANTOS	złr.	w. a.	3·45
CAMPINAS	„	„	3·75
CUBA	„	„	4·40
JAWA	„	„	4·70
PLANTACYJNEJ	„	„	4·90
PERŁOWEJ	„	„	5·30
MENADO	„	„	5·40
MOKKA	„	„	6·30

opłatnie z wyłączeniem opłaty cła.
Karol Fr. Burghardt w Hamburgu.
(813-2 3)

☞ ZMIANA LOKALU. ☜
Pierwsze krakows. przedsiębiorstwo pogrzebowe
„Concordia“
przeniesione zostało z ulicy Nad Rudawą 11 na **ulicę Zwierzyniecką L. 32.**

Wielki wybór
☞ trumien ☜
metalowych i drewnianych — oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych.**

(689 4-4) ***J. K. Pękalski.***

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (116-21-)
Konstanty Wiszniewski.

Dom gościnny
w jednym z najpierwszych zdrojowisk w Galicyi, składający się z 29 ubikacyi, mianowicie 27 pokoi, wygodnie urządzonych, bardzo blisko źródła w najpiękniejszem położeniu, jest natychmiast z wolnej ręki do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli **Feliks Bielikiewicz,** ajent handlowy ul. Mikołajska, Nr. 10 w Krakowie. (830-2-3)

500 dukatow
zapłacę temu, kogo po użyciu
KOTHEGO WODY NA ZĘBY
(flaszeczka 35 ct.) kiedykolwiek znowu zęby zabola lub komu z ust cuchnąć będzie.
JOH. GEORGE KOTHE, emer. dostawca dworu. Mödling pod Wiedniem, willa Kothe.
Do nabycia we **wszystkich aptekach i handlach** w Galicyi. (678-4-)

LINOLEOWE
KOBIERCE KORKOWE.
Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia, dla domów prywatn., biur, handli itp. Skład materyj pokojowych, chodników, pokładów na umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (707-2-10)
F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Kolowratring 3.*

Ważne dla Panów majstrów krawieckich.
Skład fabryczny materyj sukiennych Jana Günzberga w Gracu rozsyła zupełny zbiór najmodniejszych materyj na
suknie męzkie i dziecinne
po najtańszych stałych cenach.

Nadchodzące potem zamówienia będą natychmiast za zaliczką należytości wykonane. (790-6-6)

Adres: **Johann Günzberg in Graz, Steiermark.**

Zadziwiająco tania sprzedaż
☞ mebli ☜
i zupełnych urządzeń mieszkań,
pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

☞ Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż. ☜
Cenniki opłatnie i darmo. (715-24-)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i najlepsze **Wyroby paryskie**
kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, **Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze bankowym.** (710-56-)

☞ **OSTRZEGAM** przed oszukańczemi ogłoszeniami niektórych kupców galanteryjnych, którzy się chwalą, iż mają własne fabryki w Paryżu.

Choroby nerwowe.
CO SĄ NERWY!

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie (impotencya) i nocne polucye, osłabienie pamięci, blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w krzyżach i grzbiecie, histeryczne kurcze, ząkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycznie nie wyleoza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI,** wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

☞ Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.** ☜

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse Nr. 14. (154-11-20)

BARDZO PORZĄDNY

stróż kamieniczny

żonaty, może być polecony przez **Juliusza Grossego** w Krakowie. (887 1-3)

Na sezon letni.

DO MAGAZYNU MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

nadeszły **kapelusze** słomkowe w wielkim wyborze, kwiaty paryskie i pióra, po cenach umiarkowanych. (837 1-10)

Pracownia sukien damskich wykonywuje obstalunki w jak najkrótszym czasie, z wszelką elegancyą i gustem.

Modele paryskie.

Une Demoiselle

Française qui à déjà été placée, désire se placer à Cracovie.

Reponse à l'hôtel de l'Europe 12. Jollert. (840-1-3)

Poszukuje się **pomieszkania**

składającego się z 7 do 8 pokoi, kuchni i t. d. na parę lat do wynajęcia. Listowne adresy pod: „Mieszkanie" przyjmuje Administracya „Czasu". (886-1-3)

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów z bibułki *Le Houblon* i *Abadie*, w najlepszym gatunku, w pudełkach, za 100 szt. 15 c., 1000 szt. złr. 1·40, poleca Magazyn

J. Zapłatalskiego w Krakowie,

Rynek, linia A—B., Nr. 37,

także **krawaty jedwabne** szerokie ½ tuz. złr. 1·25, 1·50, zaś pikowe letnie ½ tuz. 75—90 ct., również poleca **laski** od 30 ct. i **szpilki** do krawatów od 15 c.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. (889-1-15)

Drukarnia

jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższe szczegóły listownie. Listy uprasza się nadsyłać opłatnie pod adresem: **26**, poste rest. **Podgórze** pod Krakowem. (832-1-3)

Wina węgierskie

na **butelki, garnce, beczki**

poleca

MAGAZYN WIN I HERBAT

Juliusza Grossego w Krakowie.

Wina węgierskie

tylko na beczki i półbeczki

rozsyła firma

Juliusza Grossego

w Szatoray-Ujhely w Węgrzech.

(888-1-3)

Nasienie sosny (*pinus silvestris*) kilo 2 złr. 50 ct.

sprzedaje **Zarząd dóbr Stróże, p. Zakliczyn.** (838 1-3)

2 mieszkania są do wynajęcia od św. Jana b. r.

I piętro, składające się z 8, a II piętro z 6 ubikacyj, wraz z wszelkiemi dogodnościami. W razie żądania może być dodaną stajnia i wozownia. — Ulica Garncarska Nr. 8. (840-1-3)

Buraki i drzewa owocowe.

Buraki past. oberndorfskie	100 k.	złr. 48,	1 k. 70 c.
„ Mamut	100 „	„ 46,	1 „ 60 „
„ Pohla	100 „	„ 40,	1 „ 50 „

i drzewa owocowe najszlachetniejsze — zdrowe, wielkie — są do nabycia (885 1-2)

w **Gumniskach** p. **Tarnow.**

S. Korsynek.

C. k. wył. uprz. fabryka wychodków domowych i pokojowych p. f. A. Nadhera w Wiedniu IV. Schleifmühlgasse 19, poleca: angielskie klozety pokojowe, po najtańszych cenach. — Przyjmuje też reparacye. — Prospekta darmo i opłatnie. (594)

Sport wędkowy.

Szczególności **przyborów wędkowych angielskiego, francuskiego, amerykańskiego i własnego wyrobu** poleca na nadchodzącą porę (844-1-4)

J. Doleschel

Carl Mollner's Nachfolger,

w Wiedniu, II., Praterstr. 40.

Cenniki wszędzie darmo i opłatnie.

Słynnie uznany

wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza Dra. Schipka, który każdą **głuchotę**, niepochodzącą z urodzenia wylecza, **szum w uszach, kłócie w uszach, cieczenie z uszów** i t. d. prawie zawsze natychmiast usuwa, jest **prawdziwy** z opisem użycia za nadesłaniem 1 złr. 50 ct. do nabycia w **głównym składzie J. Löbla w Wiedniu IX. Seegasse 8.** (709-4-12)

REALNOŚĆ

pod L. 18—20 (78)

przy ulicy Starowiślnej,

składająca się z domu piętrowego 32 metry długiego, oraz parterowego, długości 20 metrów, frontem do ulicy Starowiślnej, a od ulicy Dietla domu frontu 32 metry, oraz wolnego miejsca do zabudowania 20 metrów frontu, z obszernemi dziedzińcami odpowiedniemi do budowy — **jest do sprzedania.** — Wiadomość u Administratora na miejscu. (796-3-3)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż otwieram **pracownię tapicerską w Krakowie. przy ulicy Stolarskiej** pod **Nr. 13,** w domu Wgo Johna.

Podejmując się wszelkich robót, wchodzących w zakres tapicerski, jakoto: meblowych, tapetowań, szpanowania dywanów, oraz wszelkich dekoracyj, wykonywuję starannie sumiennie i punktualnie w miejscu i na prowincyi. (797-2-5

Polecam się zatem łaskawym względom Szan. Publiczności

Ludwik Chomiak,

tapicer i dekorator.

Cataplasme Hamilton — Dépôt Général à Paris Trouette-Perret 163 & 165, Rue St. Antoine 163 & 165

Dosyć jest zamoczyć płótnie w gorącej wodzie, ażeby otrzymać w jednej chwili kataplazm lekki, czysty, nie przyklejający się do skóry, jako też sprawiający szczególniejsze ciepło. — Żądać bliższych objaśnień. Z BŁONKI NIEPRZEMAKALNEJ naumyślnie przygotowanej. Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Tasiemca z głową

mit Kopf

usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia łatwe i bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. W KRAKOWIE u E. Stockmara apt. (308-7-15)

MUNKA SŁYNNE ORYGINALNE

pancerne łańcuszki do zegarków,

których trudno odróżnić od **prawdz. złota,** z 5 letniem poręczeniem, prawdz. w ogniu pozłacane.

Oryginal. wiedeński łańcuszek pancerny z patent. kółkiem i haczykiem złr. **5. Damsk. łańcuszek** gust. i modny z frendzlą zł. **3·50. Łańcuszki z walcowan. złota, wierne kopie praw. złotych łańcuszków** po 4, 5, 6, 8 zł. **Należytość potrójną** za łańcuszek zwracam, jeżeliby zczerniał. Wysyłka za gotówkę lub za zaliczką jedynie i wyłącznie tylko u podpisanego. (742-3-10

M. MUNK jr. w Wiedniu, I., Wollzeile 35 i IV., Hauptstrasse 3.

Sprzedaż wina.

Podpisani sprzedają **prawdziwe austr.** oryginalne wina górskie po następnych cenach:

1884 r. białe wino	za hekt. złr.	15
1883, 1882 i 1881 r. białe wino	„ „ „	16
1878 r.	„ „ „ „ „	18
1875 r.	„ „ „ „ „	22
1872 r.	„ „ „ „ „	26
1868 r.	„ „ „ „ „	30

Czerwone wina z wszystkich powyższych lat o 2 złr. za hektolitr drożej.

Beczki policzamy po cenie kosztu i przyjmujemy je napowrót po policzonej cenie.

Wszelkie wina są szczególniej dobrze odleżone i ręczymy za prawdziwe naturalne wina.

Teltscher & Glattauer

(699-4 6) **w Nikolsburgu.**

MATERYE na SUKNIE

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3·10 metr. na jeden ubiór { złr. **4.96** z dobrej wełny owczej; „ **8.—** z lepszej „ „; „ **10·—** z cienkiej „ „; „ **12·40** z najlepszej „ „ }

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5 8 do 12. Bardzo piękne ubrania. materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trykoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky,** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150 000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie **zniżonych cenach fabrycznych.** Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać **żadnych próbek,** gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nic niezostanie. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiary takiego postępowania są zrozumiałe. **Resztki** niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze. (597-8-24)

Korespondencye w języku niemiec., węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

CUKIERNIA WARSZAWSKA

Adama Roszkowskiego w Krakowie

w Rynku głównym, róg ulicy Szewskiej.

Doznawszy łaskawych względów Szanow. Publiczności poprzednich lat, polecam również na nadchodzące święta Wielkanocne moje wyroby, mianowicie: **Baumkucheny** całe i na funty, **torty** w kilkunastu gatunkach, **mazurki, baby** podolskie i zwyczajne, **serniki, przekładańce i makowniki.**

Mojej cukiernię zaopatrzyłem również dla dogodności Szanownych Pań Gospodyń w rozmaite **cukry** do ubierania ciast, jakoteż do przybrania stołów z święconem, w wielkim wyborze **baranki** białe i czarne, **jajka,** oraz wielki wybór **konfitur, masy** migdałowej i orzechowej.

Wszelkie zamówienia przyjmuję tak w miejscu jak i na prowincyą, ręczę za punktualne wykonanie.

(828-3-5) *Adam Roszkowski.*

Nowe Singera maszyny do szycia

z eleganckiemi pudełkami i najlepszy wyrób można dostać ręczne za 32 złr., nożne za 45 złr., a ręczno-nożne za 55 złr., mogące po zdjęciu ze stolika być używane jako ręczne. — Przesyłka na prowincyę, do stacyi kolejowej, oraz opakowanie załatwia się bezpłatnie. (395-6-)

Nauka zupełna. Gwarancya 5-letnia.

1 fl. oliwy 18 ct., tuzin igieł 30 ct.

Telesfor Jonas

GŁOWNY SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 5.

SZESC MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowem natarciu

KREM ROSLINNY

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

SIODEŁKA DO POLEROWANIA PAZNOGCI 1 złr. 25 cent. (282-6-)

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 centów do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ul. Halicka róg Walowej, Hotel Europejski,

Filia w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

asygnaty kasowe

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ „ 60 „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (503-10-)

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Warschauer, Hirsch, Nussbaum, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (819-2-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie

„Saxlehnera naturalną wodę gorzką".

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza

- 8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
- 11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
- 3·31 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
- 7·13 popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

- 8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
- 3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

- 3·20 rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
- 5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
- 2·26 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

- 10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
- 6·42 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

- 11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
- 6·47 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
- 9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
- 12·43 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (508-41-)

W domu familijnym

można mieć każdego czasu osobny, jasny i cichy **POKÓJ** dla jednej lub dwóch osób, z oddzielnem wejściem, z oknami na ogród — Na żądanie może być na miejscu stół, tudzież usługa i wszelkie potrzeby życia.

Ulica Strzelecka, naprzeciw szpitala św. Ludwika pod Nr. 7.

Informacya w tymże domu, w mieszkaniu frontowem na parterze.

Wyprzedaż.

Z powodu zwinięcia interesu, odbywa się początkowy od dnia 4 października 1884 r.

zupełna wyprzedaż wyrobów złotych i srebrnych po cenach niżej cen fabrycznych

W HANDLU POD FIRMĄ

E. NITSCH w KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiej pod L. 9. (243 6 6)

Schulz & Stachowicz

w Krakowie, ulica św. Anny 5,

polecają swój

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,

zaopatrzony w świeżo nadeszłe towary **francuskie, angielskie** i krajowe w bardzo wielkim i gustownym wyborze. (798-9-36)

Ceny nader przystępne.

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon"** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (628-10-38)

F. Szukiewicza *w Krakowie, Rynek A — B.*

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

ZABAWKI!

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (114-62-)

WEYLA stołek kąpielowy

do opalania. Cena **20** zł.

Z 5 konewek wody można mieć kąpiel ciepłą 30°.

Obszerne illustrowane cenniki darmo. Wanny kąpielowe, klozety itp. **L. Weyl w Wiedniu,** Wallfischgasse Nr. 8. (668-20-30)

WORKI PRZECIW MOLOM (na rosyjski sposób) przeciw psuciu moli futer i sukien.

Luftdichter Verschluss.

Od dawna uznany wynalazek. — W worku zmieści się jedno lub kilka futer. Nie ma kosztów przechowania. Zawsze na podorędziu. **Bezpieczeństwo przed zaraźliwemi chorobami przez usunięcie, zbliżenie innych futer.** (708-5-14)

Od 3 złr. wzwyż. — Cenniki opłatnie.

PAGET & Co. w Wiedniu, I., Riemergasse 13.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (718-139-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Zmiana lokalu.

Z dniem 1 kwietnia b. r. przeniesione zostanie c. k. konces. biuro dzienników i ogłoszeń z Sukiennic na ulicę Sławkowską **w hotelu Saskim.**

Prenumerata na wszystkie czasopisma i dzienniki.

Najtańsza ekspedycya ogłoszeń.

Sprzedaż pojedyczych numerów najpokupniejszych dzienników. (884-3-5)

E. Silberstein w Krakowie,

c. k. konces. biuro dzienników i ogłoszeń **w hotelu Saskim.**

Poszukuje się ajenta

do interesów ekonomicznych, na Galicyę zachodnią i Szlązk pruski, pod warunkami dla niego korzystnemi.

Wymagana znajomość języka niemiec. Zgłosić się do „hotelu Polskiego" Nr. 1 od godz. 8ej do 10ej zrana. (834-2-3)

Ziółka karpackie

przynoszą wielką ulgę w katarach i cierpieniach płucnych, łagodzą kaszel, jak również ułatwiają odpluwanie flegmy. – Pudełko z opakowaniem pocztowem 35 ct. (486-8-10)

Płyn odświeżający powietrze,

niezbędny dla osób cierpiących na płuca. Rozwiany w pokoju nadaje powietrzu woń nader miłą balsamiczną.

Balsam częstochowski

używa się z pomyślnym skutkiem w zastarzałych reumatyzmach, w dolegliwościach gośćcowych, darciach itp. cierpieniach. — Flaszeczka z opakowaniem pocztowem 60 ct.

W **Krakowie** znajdują się na składzie w **aptece W. Redyka.**

Złota jawa

kawa smaczna, 1 woreczek 5 kilo 7 złr.; Cuba kawa zielona, 1 worecz. 5 kilo 6 złr. 50 c.; pomarańcze czerwone koszyk 45 szt. złr. 1 c. 90; wino Malaga, stare, naturalne słodkie, baryłeczka 4 litry 6 złr. opłatnie, z ocleniem, za zaliczką. (740-4-5)

Giuseppe Lichtenstern w Tryeście.

Papier klosetowy 15 c.

500 — 500 opłatnie w Wiedniu.

Schottwiener Papierfabrik,

Wien, VII., Kaiserstrasse 76/C.

(735-3-10)

Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu,

IX., Serwitengasse 1.

Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia. (153-43-60)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka „POD BARANKIEM"**, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą", *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem" i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (281-8-)

(694 4 12) NAJLEPSZE

harmonijki

i wszelkie istniejące

instrumenta muzyczne

ma tylko

JAN N. TRIMMEL

w Wiedniu

VII., KAISERSTRASSE 74.

Cenniki darmo i opłatnie, — dla harmonijek oddzielne cenniki.

Pain-Expeller z „kotwicą"!

W obecnej ostrej i zmiennej porze roku **zasługuje ten doświadczony domowy środek** na szczególniejszą uwagę i przypomnienie. Zarazem jednak nadmienić wypada, iż znane **zdumiewające skutki** w **gośćcu, reumatyzmie, zaziębieniach itd. itd.** osiągnięte zostały jedynie zapomocą prawdziwego „Pain-Expelleru z kotwicą." Należy uważać przeto przy zakupnie tego pzeparatu dobrze, czy opatrzony jest znakiem fabrycznym **„czerwoną kotwicą"**, wyrobu zaś bez tego znaku, jako nieprawdziwego, nie przyjmować; Pain-Expelleru dostać można po cenie 40 lub 70 centów — stosownie do wielkości flaszki — we wszystkich prawie aptekach krajowych. (197-4 5)

F. Ad. Richter i Sp.,

c. k dostawcy nadw. i właściciele apt. w **Wiedniu.**

Centralny skład na Austryę:

Dra. Richtera apteka pod **„Złotym Lwem"** w **Pradze I,** Niklasplatz Nr. 7.